

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

MARNOTRAWSTWO
SIŁ I ŚRODKÓW
W PRZEMYŚLE POLSKIM

WYNIKI PRAC KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA
WARUNKÓW I KOSZTÓW PRODUKCJI ORAZ
WYMIANY



WARSZAWA 1930

INSTITUT D'ÉCONOMIE SOCIALE

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

LE GASPILLAGE DU TRAVAIL
ET DES MATERIAUX DANS
L'INDUSTRIE POLONAISE

RÉSULTATS DES TRAVAUX DE LA COMMISSION
D'ENQUÊTE SUR LES CONDITIONS ET LES PRIX DE
REVIENT DE LA PRODUCTION ET DE L'ÉCHANGE

(RESUME FRANÇAIS PAGES 154 — 162)

VARSOVIE 1930

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

MARNOTRAWSTWO
SIŁ I ŚRODKÓW
W PRZEMYŚLE POLSKIM

WYNIKI PRAC KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA
WARUNKÓW I KOSZTÓW PRODUKCJI ORAZ
WYMIANY



U: 4680/52



WARSZAWA 1930

ODBITO 750 EGZEMPLARZY
W DRUKARNI L. NOWAKA
WARECKA 12, TELEF. 244-99
WARSZAWA, LUTY ROK 1930

SPIS RZECZY.

	S r.
ROZDZIAŁ I. KOMISJA ANKIETOWA I OGÓLNY RZUT OKA NA JEJ DZIAŁALNOŚĆ.	
I. Komisja Ankietowa, zakres jej i metody działania	1— 5
1. Powołanie Komisji do życia	1
2. Zakres badań	2
3. Metody badań	3
II. Sprawozdania Komisji Ankietowej	5— 13
1. Wydrukowane Sprawozdania	5
2. Braki, które dało się dostrzec w sprawozdaniach	6
3. Układ i treść Sprawozdań	10
4. Sposób wydania Sprawozdań	11
5. Zalety Sprawozdań	11
ROZDZIAŁ II. CZYNNIKI PRODUKCJI W OŚWIETLENIU ANKIETY PRZEMYSŁOWEJ.	
I. Surowce i materiały pomocnicze	14— 33
1. Zagadnienie surowców i materiałów pomocniczych	14
2. Zapasy surowców	14
3. Warunki eksploatacji	17
4. Jakość surowca krajowego	21
5. Rozmieszczenie geograficzne surowców	24
6. Przewóz surowców	25
7. Handel surowcami	27
8. Wywóz surowców	30
9. Surowce zagraniczne	32
II. Praca	33— 55
1. Ustawodawstwo ochronne	33
a) Czas pracy	34
b) Praca kobiet i dzieci	34
c) Urlopy	35
d) Stan zdrowotny zakładów pracy	35
e) Choroby zawodowe	37
f) Nieszczęśliwe wypadki przy pracy	37

	Str.
2. Normowanie warunków pracy	38
a) Zasady płacy	38
b) Umowy zbiorowe	40
c) Stosunki między pracą a kapitałem. Rady załogowe	41
3. Ubezpieczenia i świadczenia społeczne	42
a) Ubezpieczenia ustawowe	42
b) Świadczenia społeczne w przemyśle	43
4. Poziom zarobków	45
5. Wydajność pracy	48
6. Koszty robocizny	51
a) Ogólne koszty robocizny	51
b) Koszty ubezpieczeń społecznych	53
c) Koszty urlopów	55
III. K a p i t a ł	55— 68
1. Niedosyt kapitałów	55
2. Powiększanie kapitałów własnych	56
3. Kredyt	57
a) Rozmiary kredytu	67
b) Źródła kredytu	59
c) Koszty kredytu	61
4. Kapitał zagraniczny	63

ROZDZIAŁ III. ZAGADNIENIA USTROJU, TECHNIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU.

I. B u d o w a p r z e m y s ł u	69— 89
1. Czynniki natury historycznej, które wpłynęły na budowę przemysłu	69
a) Wpływ polityki gospodarczej i rynków państw zaborczych	69
b) Odbudowa powojenna	72
c) Sprawa gospodarczego zespolenia kraju	73
2. Wady ustrojowe przemysłu polskiego	74
3. Rozbudowa przemysłu przetwórczego	74
4. Rozmieszczenie geograficzne przemysłu	75
5. Koncentracja przemysłu	76
a) Stopień koncentracji	76
b) Formy koncentracji	80
c) Szkody płynące z rozdrobnienia przemysłu	82
aa) wyzysk dostawcy i odbiorcy	82
bb) utrudnienie racjonalizacji przemysłu	83
cc) podwyższenie kosztów własnych	84
d) Środki wzmożenia koncentracji	85

	Str.
6. Wykorzystanie aparatu wytwórczego	85
a) Stan odbudowy przemysłu	85
b) Obecny stopień wykorzystania zdolności wytwórczej	86
c) Zagadnienie ciągłości pracy	88
II. Poziom techniki	89—94
1. Stan urządzeń technicznych	89
2. Mechanizacja	90
a) Mechanizacja przerobu	90
b) Środki przewozu	91
c) Zakup maszyn	92
3. Gospodarka energetyczna	93
III. Organizacja produkcji	94—102
1. Marnotrawstwo podczas przebiegów wytwórczych	94
a) Normalizacja produktu	95
b) Wykształcenie zawodowe personelu	96
c) Badania naukowe	97
d) Naukowa organizacja pracy	98
e) Kalkulacja i rachunkowość	98
2. Administracja	100
a) Przerost administracji	100
b) Administracja niższa	101
c) Dyrektorzy, zarządy, rady nadzorcze	101
d) Koszty administracji	102

ROZDZIAŁ IV. ZBYT.

I. Rynek wewnętrzny	103—112
1. Spożycie	103
a) Rozmiary	103
b) Rozwój spożycia	105
2. Ochrona rynku wewnętrznego	107
3. Przewóz	109
4. Podatki	110
5. Ceny	111
II. Organizacja zbytu	112—120
1. Trudności kartelizacji	112
2. Zakres działania karteli	116
3. Ustrój karteli	118
4. Niedomagania organizacji kartelowych	119
III. Handel	120—126
1. Przerost pośrednictwa	120
a) Przyczyny	120
b) Skutki nadmiernego pośrednictwa	121
c) Środki walki z pośrednictwem	121

	Str.
2. Handel hurtowy	122
a) Organizacja	122
b) Kartele a pośrednicy	122
c) Próby usunięcia pośredników	123
3. Handel detaliczny	123
4. Kredyt w handlu	124
IV. Wywóz	126—131
1. Rozmiary i widoki wywozu	126
2. Zagadnienia przewozowe	129
3. Traktaty handlowe	131

ROZDZIAŁ V. RENTOWNOŚĆ.

I. Trudności zachodzące przy badaniu zysków	132—134
II. Stan rentowności	134—138
III. Widoki rentowności	138

ROZDZIAŁ VI. DROGI RACJONALIZACJI.

I. Kierunki racjonalizacji przemysłu	139—144
II. Drogi racjonalizacji przemysłu	144—153
1. Ogólna polityka gospodarcza	144
2. Przedsiębiorstwa publiczne i społeczne	145
a) Przedsiębiorstwa państwowe	145
b) Działalność gospodarcza samorządów	146
c) Spółdzielnie	147
d) Rola przedsiębiorstw publicznych w życiu gospo- darczem	148
3. Państwo i czynniki społeczne w kierownictwie przemysłu	149
RÉSUMÉ	154

Instytut Gospodarstwa Społecznego szczerze i otwarcie przyznaje się do winy — w jego tonie, natychmiast po stabilizacji naszej waluty w r. 1924, poczęła się myśl, iż konieczną jest ankieta sejmowa celem zbadania warunków i kosztów zarówno produkcji, jak i wymiany. Nienormalne stosunki, w jakich toczyło się byłe życie nasze podczas inflacji, stworzyły w kraju zupełne zabagnienie stanu gospodarczego, a gdy dzięki stabilizacji przestały wywierać swój dawny przemożny wpływ, pozostawiły po sobie istotną mgłę nieprzejrzystości i zamętu, wśród której straciliśmy poczucie, jaki jest istotny stan przemysłu naszego, jakie są jego siły wytwórcze, jakie są widoki jego rozwoju na przyszłość. Można było dokonać usunięcia tego stanu rzeczy jedynie w drodze publicznej, przez komisję, któraby wyszła z inicjatywy Sejmu, obdarzona należnymi pełnomocnictwami. Kiedy myśl o konieczności ankiety przybrała w umysłach członków Instytutu wyraźne zarysy, rozpoczęto cichą, a niekiedy i głośną agitację w tym kierunku. Poważnym posunięciem na drodze urzeczywistnienia tego pomysłu był wniosek klubu P. P. S. dn. 3 lutego 1926 r., ostatecznym zaś — odpowiednia ustawa z dn. 22 grudnia 1926 r., przekazana przedtem jako projekt przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Radzie Prawniczej i rozpatrywana tam w ciągu kilku posiedzeń w Sekcji gospodarczej, znajdującej się wtedy pod mojem przewodnictwem. A gdy doszło do utworzenia Komisji Ankietowej, najbliżsi współpracownicy naszego Instytutu byli bardzo czynnymi członkami wszystkich podkomisyj w tonie Komisji: w liczbie 32 osób, wchodzących w skład Komisji, było

10 członków Instytutu. Instytut śpieszył niejednokrotnie z pomocą Komisji: dostarczył jej obliczeń, jaką część budżetu robotniczego tworzy komorne (Sprawozdania, t. I, str. 76—79), oddał do rozporządzenia materjały swojej ankiety o piekarstwie spółdzielczem z r. 1924 (t. VI, str. 4, 50—51), oraz materjały o spożyciu mięsa (t. VIII, str. 13).

Jako współwinowajca w doprowadzeniu do skutku Ankiety Instytut Gospodarstwa Społecznego poczuwa się jeszcze do jednego obowiązku.

Ten obowiązek nakładają nań okoliczności następujące.

Prezydjum Rady Ministrów wydało sprawozdania Komisji w piętnastu tomach. W tych tomach zawarto moc pierwszorzędnej wartości materjału. Naturalnie, nie każdy może sięgnąć do tego olbrzymiego dzieła. Doszło do tego, iż dzisiaj zaczyna iść w zapomnienie sama Ankieta i zgromadzone przez nią materjały. A przecież nie potrzebujemy się wstydzić tego naszego wysiłku społecznego i jego rezultatów! Przecież dzieło to może śmiało stanąć obok sprawozdań ankiety niemieckiej (uskutecznionej przez Ausschuss zur Untersuchung der Erzeugungs- und Absatzbedingungen der deutschen Wirtschaft) i bodaj przewyższa ankietę angielską dokonaną przez Committee on Industry and Trade. I co ciekawsza, kraj nasz nie jest zgoła świadom wartości wysiłku, który przecież pod względem widnokręgów swoich stawia nas w tym względzie na tym samym poziomie z krajami przodującymi pod względem gospodarczym. Nie zdajemy sobie sprawy z wartości dokonanej pracy i w niewiadomości swojej gotowi jesteśmy zlekceważyć jej istnienie!

Potrzebna jest praca syntetyczna, któraby w zwięzłym wykładzie odtworzyła treść tych piętnastu tomów. Inicjatywę takiego podręcznika do wydanych Sprawozdań podejmuje obecnie, powimo ubogich swoich sił i środków, Instytut Gospodarstwa Społecznego, świadom obowiązku swego w stosunku do Komisji Ankietowej. Wydając ten przyczynek syntetyczny w dwa

lata po opracowaniu sprawozdań Komisji Ankietowej, Instytut nasz uświadamia sobie przewybornie, że niektóre informacje, zawarte w wydawnictwach Komisji Ankietowej, są obecnie przestarzałe (starano się częściowo zaradzić temu, wprowadzając w naszym przyczynku niektóre nowsze dane w postaci odnośników), ale pamięta o tem, iż poza takimi wiadomościami jest olbrzymia moc materiałów do zrozumienia naszych widoków rozwoju dalszego, materiałów jedynych w swoim rodzaju. Naogół nie chodziło nam w tym przyczynku o wszechstronny obraz naszego obecnego gospodarstwa, lecz jedynie o dostarczenie każdemu badaczowi zagadnień gospodarczych w kraju naszym klucza do odszukania odpowiednich opisów i informacji w piętnastu tomach Sprawozdań Komisji Ankietowej.

L. Krzywicki

R o z d z i a ł I

KOMISJA ANKIETOWA I OGÓLNY RZUT OKA NA JEJ DZIAŁALNOŚĆ.

I. KOMISJA ANKIETOWA, ZAKRES JEJ I METODY DZIAŁANIA.

1. Powołanie Komisji do życia.

W chwili, gdy w Niemczech dochodziło do skutku powołanie Komisji do badania warunków produkcji i wymiany, a jednocześnie w chwili najostrzejszego napięcia depresji gospodarczej, sejmowy klub P. P. S. złożył (d. 3 lutego 1926 r.) wniosek o powołanie komitetu ankietowego, złożonego z przedstawicieli rządu, pracy, pracodawców, oraz z rzeczoznawców, któryby podjął badanie nad stanem naszego przemysłu. Sfery gospodarcze, po początkowym silnym oporze, przyjęły wniosek ten o tyle przychylnie, że uznały pożyteczność podobnej komisji, zastrzegły przeciw ścisłą poufność badań. Jednocześnie zaznaczyły potrzebę objęcia badaniami wysokości obciążeń z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych (Komunikat Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z kwietnia 1926 r.)¹⁾.

Wypadki polityczne czem innem zaprzętnęły uwagę ogółu. Lecz nie na długo. Przesilenie gospodarcze 1925/1926 r. obnażyło słabość wewnętrzną naszego przemysłu, oraz jego niesprawność zarówno wywozową, jak i gdy chodzi o pozyskanie własnego rynku i utrzymanie się na nim. Przesilenie ustąpiło wprawdzie w drugiej połowie 1926 r. Lecz poprawa stosunków, zależna, od przemijającej konjunktury, wobec niezdrowej budowy całego organizmu gospodarczego, nie rokowała trwałości. Bilans handlowy, z chwilą ustalenia kursu złotego, stał się ujemny,

¹⁾ B. Rzepecki: Komisja Ankietowa, 53—55.

mimo wzmożonego wywozu węgla, oraz zboża i drzewa. Drożyzna rosła. Rząd wówczas zaczyna szukać dróg uzdrowienia od podstaw całego ustroju przemysłowego i rolnego kraju. Powołuje narady gospodarcze i komisje opiniodawcze. Specjaliści z różnych dziedzin wygłaszają referaty, rozwija się nad nimi dyskusja. Jak słusznie jednak stwierdza W. Jastrzębski¹⁾, konferencje te nie doprowadziły do większych wyników, gdyż nie tylko kończyły się ogólnikami, ale i te ogólniki pozostawały często w widocznej ze sobą sprzeczności. Okazało się, że, aby rozwiązać podstawowe zagadnienia życia gospodarczego, należy rozporządzać znacznie większym zasobem faktów, że nie wystarczy ogólna statystyka gospodarcza, ale że wypada sięgnąć do zbadania poszczególnych przedsiębiorstw. Tak więc odżyła idea Komisji Ankietowej, pierwotnie rzucona przez socjalistów z trybuny parlamentarnej.

2. Zakres badań.

Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, powołana rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 22 grudnia 1926 r., składała się z przedstawicieli przemysłu i handlu (6 osób), pracy (9), rolnictwa (6), spółdzielczości (2), oraz rzeczoznawców życia gospodarczego. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z d. 14 stycznia 1927 r. objęła kilkanaście gałęzi wytwórczości, które można rozbić na trzy zasadnicze grupy: a) przemysły wytwarzające energję i narzędzia do dalszej produkcji (górnictwo węglowe i naftowe, metalurgia, poniekąd także wytwarzanie nawozów sztucznych), b) przemysł budowlany i przemysły surowcowe z nim związane (cegielnie, cementownie, przemysł drzewny), c) przemysły, które wytwarzają artykuły spożycia bezpośredniego (cukrownictwo, młynarstwo, piekarstwo, przemysł mleczny i mięsny, przemysł włókienniczy, garbarski, odzieżowy, konfekcyjny).

Komisja Ankietowa nie zajęła się przeto rolnictwem. Handel miał być uwzględniony w każdym dziale gospodarczym łącznie z produkcją. Z ważniejszych przemysłów pominięto zupełnie: kopalnie soli, hutnictwo ołowiane i cynkowe, przemysł szklany i ceramiczny poza ceglarskim, chemiczny poza fabrykami superfosfatów, metalowy przeróbczy, papierniczy.

¹⁾ W. Jastrzębski: Komisja Ankietowa (w książce Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej, 55).

Mimo znacznej liczby gałęzi, wyjętych z pod zakresu działalności Komisji Ankietowej, zakres badań był ogromny, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że Komisja miała za zadanie podejść do wszystkich zjawisk gospodarczych, zarówno pod kątem widzenia gospodarczym i społecznym, jak i technicznym.

3. Metody badań.

Metoda prac Komisji Ankietowej w Polsce odbiegła w poważnym stopniu od badań komisyj takich zagranicą, zarówno gdy chodzi o sposób zbierania danych, jak i usystematyzowanie badanych zjawisk gospodarczych, o sposób podejścia do nich.

a) Badania szczegółowe stanu przemysłu można oprzeć na następujących źródłach: 1) statystykach urzędowych; 2) statystykach związków przemysłowców; 3) orzeczeniach rzeczoznawców; 4) zeznaniach robotników i ich związków; 5) ustnych zeznaniach przemysłowców; 6) piśmiennych zeznaniach przemysłowców; 7) dochodzeniach podjętych w poszczególnych zakładach pracy.

Amerykańską ankietę o marnotrawstwie w przemyśle przeprowadzali rzeczoznawcy przy pomocy badań na miejscu (punkt 3 i 7). Angielska ankietę dla badania przemysłu i handlu korzystała głównie ze statystyk urzędowych, częściowo zaś opierała się na zeznaniach rzeczoznawców (punkt 1 i 3). Amerykańska ankietę węglowa ograniczyła się w znacznym stopniu do referatów rzeczoznawców. Ankietę do badania warunków produkcji i zbytu gospodarki niemieckiej poprzedzała przede wszystkim na opracowaniu dostępnych materiałów statystycznych, zbieraniu danych od zrzeszeń gospodarczych, w końcu dopiero od poszczególnych przedsiębiorstw. Część jej sprawozdań wypełniają tabele statystyczne, na pozostałe składają się stenogramy zeznań rzeczoznawców i przedstawicieli pracy, oraz przemysłu, tudzież wyniki badania poszczególnych zagadnień oraz zakładów pracy.

Polska Komisja Ankietowa, na mocy art. 9 rozporządzenia z d. 22 grudnia 1926 r., mogła wzywać świadków, zasięgać informacji ustnych i na piśmie, korzystać z ksiąg i dokumentów przedsiębiorstwa, oraz miała dostęp do wszelkich materiałów urzędowych prócz tych, które nie mogą być ujaw-

nione ze względu na obronę Państwa. Ze wszelkich źródeł informacji zapomniano jedynie o związkach przedsiębiorców, co istotnie w kilku wypadkach stanowiło przeszkodę w prowadzeniu badań (np. w przemyśle nawozów sztucznych Komisja nie mogła zbadać umowy konwencyjnej superfosfatowej — Sprawozdanie Komisji Ankietowej, t. X, 76¹⁾). W sprawozdaniach Komisji Ankietowej na czoło wysuwają się ogólne dane statystyczne, oraz materiały, zebrane w drodze ankiety piśmiennej.

b) Co się tyczy sposobu ujęcia zjawisk gospodarczych, możemy rozróżnić ankiety, które zdążają przede wszystkim do ujęcia ogólnych zagadnień gospodarczych, badania zaś poszczególnych gałęzi wytwórczości traktują dodatkowo. Takie znamiona nosi ankieta angielska, która wytknęła była sobie zbadanie wszystkich niedomagań przemysłu angielskiego (rynki zbytu, stosunki między kapitałem a pracą, koncentracja, specjalizacja, normalizacja, wiedza fachowa i t. d.), a następnie dopiero oświetlenie stanu ważniejszych dziedzin wytwórczości. To samo uczyniła ankieta niemiecka, chodziło jej o znalezienie środków dostosowania całego ustroju gospodarczego w państwie do zmienionych warunków powojennych. U nas zagadnienie budowy przemysłu miało również pierwszorzędne znaczenie. Jednak zbadanie ogólnych warunków kredytowych, komunikacyjnych, celnych i t. d. nie mogłoby wystarczyć ze względu na głębokie niedomagania każdej gałęzi przemysłu. Niedostateczny rozwój badań monograficznych sprawiał, że nawet osoby, najbliższe stykające się z którąś gałęzią wytwórczości, słabo zdawały sobie sprawę z istoty potrzeb i niedomagań przemysłu. Komisja Ankietowa musiała więc po pierwsze zbadać każdą gałąź wytwórczości z osobna²⁾.

c) Do badania zagadnień przemysłowych można przystąpić pod kątem widzenia: 1) technicznym; 2) gospodarczym; 3) społecznym.

¹⁾ Odnośniki do sprawozdań Komisji Ankietowej nadal będziemy podawali w nawiasach przy odpowiednich ustępach; liczby rzymskie będą oznaczały tomy, arabskie — stronice.

²⁾ W. Jastrzębski: Komisja Ankietowa. (Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej), 67—9.

Badania natury technicznej ograniczają się z konieczności do rozważań nad tem, czy urządzenia, maszyny i organizacja przebiegów wytwórczych odpowiadają wymogom sprawności. Tego rodzaju dochodzenia uskuteczniła amerykańska ankieta o marnotrawstwie. Badania natury gospodarczej mają już znacznie szerszą podstawę, albowiem rozważają wpływ wszelkich zjawisk gospodarczych na ustrój, organizację i dochodowość przemysłu. Rozpatrują przemysł nie w płaszczyźnie procesów wytwórczych, lecz rynków zbytu. Wreszcie dociekania o charakterze społecznym ujmują wytwórczość pod kątem widzenia podziału dochodu społecznego i wpływu poszczególnych klas społecznych na produkcję.

Komisja Ankietowa przyjęła ten potrójny punkt widzenia. Ta jej wielostronność znajduje wyraz swój w fakcie uczestnictwa w niej trzech odrębnych czynników: rzeczoznawców, przemysłowców i pracowników przemysłowych.

Nie będziemy rozwodzili się tutaj nad Komisją Ankietową, jako taką, nad jej celami i pracami. Istnieje o tem dość obfita literatura, do której odesłamy czytelnika po szczegółowsze wyjaśnienia¹⁾. Przejdziemy natomiast bezpośrednio do omówienia sprawozdań Komisji.

II. SPRAWOZDANIA KOMISJI ANKIETOWEJ.

1. Wydrukowane sprawozdania.

Sprawozdania Komisji Ankietowej składają się z piętnastu tomów, a mianowicie:

Przemysły wytwarzające energję i środki (narzędzia) dalszej produkcji:

a) Węgiel, tom V, b) Nafta, tom XII, c) Przemysł metalurgiczny, tom XIII, d) Nawozy sztuczne, tom X.

Przemysł budowlany, oraz przemysły dostarczające materiałów budowlanych:

¹⁾ a) B. Rzepecki. Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany (Wydawnictwo Prezydium Komisji), Warszawa 1927. b) W. Jastrzębski: Zadania i metody pracy Komisji Ankietowej, Warszawa 1927. c) Jan Zieleniewski: Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa. Kraków 1927. d) W. Jastrzębski. Komisja Ankietowa (w książce: Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej, Warszawa 1928, 53—73).

a) Budownictwo mieszkaniowe, tom I, b) Cegła, tom II, c) Cement, tom III, d) Drzewo, tom IV.

Przemysły wytwarzające artykuły spożycia bezpośredniego:

a) Młynarstwo, tom VII, b) Piekarnictwo, tom VI, c) Przemysł i handel mięsny, tom VIII, d) Przemysł mleczarski, tom XI, e) Przemysł cukrowniczy, tom IX, f) Przemysł włókienniczy, tom XIV, g) Przemysł garbarski, tom XV.

2. Braki, które dało się dostrzec w sprawozdaniach.

Braki sprawozdań Komisji Ankietowej płyną z dwóch źródeł: 1) z przyczyn natury ogólnej, oraz 2) z warunków, w których Komisja pracowała.

1. Co do trudności natury ogólnej, to Komisja Ankietowa była pierwszą tego rodzaju próbą w naszym kraju. W skład jej weszli ludzie, z których wielu wprawdzie pracowało owocnie na polu naukowym w zakresie zagadnień gospodarczych, nie zdołali jednak w tak krótkim czasie wżyć się w niesłychanie żywe tempo prac zbiorowych Komisji. Ponadto Komisja nie mogła korzystać z doświadczeń, jakie wyniosły były podobne ankiety w Niemczech i w Anglii, gdyż prace tych komisji zaledwie były wtedy rozpoczęte. Nadto i pozyskanie materiałów nastęcza u nas znacznie większe trudności, niż w krajach Europy zachodniej: niski stan naszej statystyki, oraz literatury gospodarczej utrudniały pracę przygotowawczą naszej Komisji. Przyczyną małej owocności niektórych, znacznych nawet bardzo wysiłków Komisji Ankietowej (np. w zakresie kosztów produkcji, oraz dochodowości) jest również ta okoliczność, że okres, objęty badaniami (głównie lata 1925 i 1926) nie nadaje się do wyciągania miarodajnych wniosków. Życie gospodarcze Polski rozwijało się w tym czasie pod znakiem ostrego przesilenia; odprężenie nastąpiło dopiero w drugiej połowie 1926 r. Wskutek tego jest rzeczą możliwą, iż niektóre dane, nagromadzone dla lat 1925 — 1926 (np. w zakresie dochodowości przedsiębiorstw), nie posiadają żadnego prawie znaczenia dla okresu normalnych stosunków. Nie zapominajmy jednak, że lata te obnażyły

i wyolbrzymiły wiele ukrytych braków naszej struktury przemysłowej (zbytne rozdrobnienie przemysłu, niewłaściwe rozmieszczenie geograficzne), wskutek czego braki te, które w latach mniej więcej normalnych łatwiej ująć mogą uwagę, zostały uchwycone w całej swojej wyjaskrawionej wyrazistości.

2. Na sprawozdaniach Komisji Ankietowej odbiły się bardzo ujemnie błędy, zarówno popełnione przez czynniki rządowe, jak i przez samą Komisję.

Stanowisko Rządu wobec prac Komisji Ankietowej było naogół bierne. Członkowie Komisji zostali dobrze wyposażeni, ale brakowało funduszy na stworzenie odpowiedniego zespołu statystycznego, który mógłby przerobić ogromny materiał liczbowy. Musieli przez to iść się prac technicznych niektórzy członkowie Komisji, pracowali nad siły i gorączkowo, a to odbiło się następnie na stronie redakcyjnej sprawozdań.

Zbyt wcześnie również Rząd przystąpił do rozwiązania Komisji. W końcu grudnia 1927 r. ustalono termin rozwiązania Komisji na luty 1928 r., choć było oczywiste, że w tak krótkim przeciągu czasu wykończyć sprawozdań nie da się w żadnym razie.

Niemiecka ankietka, oparta przeważnie o materiały statystyki urzędów państwowych i związków przedsiębiorców, oraz o ankietę ustną, pracowała pięć lat, choć miała skończyć prace w ciągu pół roku. Komisja angielska Balfoura rozpoczęła swoje prace w końcu 1924 r., ostatni tom wydała w r. 1929, choć ograniczyła się do zbierania statystyk i faktów przeważnie ogłoszonych już drukiem, a w mniejszym już stopniu korzystała z badań rzeczoznawców.

Może zresztą i sama Komisja nie jest wolną od winy. Za długo czyniła przygotowania do pracy, przez co na pracę samą niewiele czasu pozostało. Do pisania sprawozdań przystąpiono dopiero w grudniu 1927 r. W ciągu stycznia 1928 r. trzeba je było wykończyć i nad ich treścią przeprowadzić dyskusje w podkomisjach i na plenum. Komisja Ankietowa została rozwiązana 10 lutego, ale biuro jej było czynne do 1 marca 1928 r. W jak błyskawicznym więc tempie odbyło się opracowanie sprawozdań!

Oto ujemne skutki tego pośpiechu.

Nie opracowano wszystkich objętych zakresem badań Komisji dziedzin przemysłu.

Układ sprawozdań jest niezawsze jednolity.

Nie wykorzystano wszystkich dostępnych materiałów.

Sprawozdanie wydano drukiem mało starannie.

Nie wyczerpano zakresu badań.

Jak wynika z zestawienia zakresu badań poszczególnych podkomisyj z wydanymi drukiem sprawozdaniami, jedynie bodaj podkomisja metalurgiczna, która zresztą objęła badaniami jeden tylko silnie ześrodkowany przemysł, wywiązała się całkowicie ze swych zadań.

Daje się również odczuwać brak sprawozdania, ujmującego w jednym zarysie wyniki prac całej Komisji Ankietowej i wysuwającego wnioski ogólne (powinna to była uczynić podkomisja finansowa).

Podkomisja energetyczna nie skończyła opracowania swoich materiałów i wskutek tego nie ogłosiła drukiem danych, dotyczących elektryfikacji. O znaczeniu elektryczności dla przemysłu znajdujemy jedynie niewielkich rozmiarów zestawienie w Sprawozdaniach: węglowem (V, 76—79), metalurgicznym (XIII, 133 — 135) i cukrowniczym (IX, 21). Podkomisja energetyczna ograniczyła się do węgla kamiennego i nafty i nie opracowała wcale produkcji koksu (czem zresztą zajęła się podkomisja metalurgiczna), oraz brykietów.

Tablica na str. 9 podaje zakres badań Komisji Ankietowej oraz wyszczególnia tomy, w których ogłoszono Sprawozdania poszczególnych podkomisyj.

Podkomisja budowlana nie uwzględniła szerzej produkcji wapna, poprzestając jedynie na podkreśleniu konieczności rozwoju wytwórczości wapna hydraulicznego (I, 126). Również o wyrobie metalowych części mieszkań wspomina jedynie okolicznościowo sprawozdanie podkomisji metalurgicznej.

Jeśli chodzi o podkomisję odzieżową, to zaraz po rozpoczęciu prac okazało się niemożliwym objęcie tak rozdrobnionych dziedzin wytwarzania, jak produkcja gotowych ubrań, bielizny i obuwia.

Pewnym brakiem w Sprawozdaniu włókienniczym podkomisji jest pominięcie zupełnie prawie okręgów bielskiego i białostockiego.

Podkomisja spożywcza nie uwzględniła w odpowiednim zakresie handlu zbożowego i pominęła całkowicie prawie milczeniem pasze treściwe (oprócz otrąb).

Podkomisje, zakres badań i Sprawozdania
Komisji Ankietowej.

Podkomisja	Z a k r e s b a d a n i a	Sprawozdanie (tom i tytuł)
Ekonomiczno - finansowa	Ogólne zagadnienia ekonomiczno-finansowe, mające związek z zadaniami Komisji Ankietowej	—
Energetyczna	a) Wydobycie, przeróbka i sprzedaż 1) węgla 2) koksu 3) brykietów	V, Węgiel 1)
	b) ropy naftowej i jej pochodnych	XII, Nafta
	c) wytwarzanie, przesyłanie i sprzedaż energii elektrycznej	—
Metalurgiczna	Wyrób i sprzedaż żelaza i stali	XIII, Przemysł Metalurgiczny
Budowlana	Wyrób i sprzedaż: a) cegły b) cementu c) wapna d) drewnianych części mieszkań e) metalowych części mieszkań f) budowa domów mieszkalnych	II, Cegła III, Cement — IV, Drzewo 2) 1)
Odzieżowa	Wyroby i sprzedaż: a) materiałów włókienniczych b) skór c) gotowych ubrań d) bielizny e) obuwia	I, Budownictwo mieszkaniowe XIV, Przemysł włókienniczy XV, Przemysł garbarski — — —
Rolniczo-spożywcza	a) Kupno i sprzedaż zboża b) produkcja i sprzedaż chleba c) „ cukru d) „ nawozów sztucznych e) „ pasz treściwych f) „ wyrób, przeróbka i sprzedaż artykułów zbożowych g) produkcja artyk. mięsnych h) „ „ nabiałowych	3) VI, Prz. piekarski IX, Przem. cukrowniczy X, Nawozy sztuczne VII, Młynarstwo VIII, Przem. i hand. mięsny XI, Prz. mleczarski

1) Uwzględniono w skromnym zakresie w Sprawozdaniu t. XIII, Przemysł Metalurgiczny.

2) Cały przemysł [drzewny z uwzględnieniem produkcji budulca, stolarni, cieślarni i parkieciarni.

3) Częściowo wzięte pod uwagę w Sprawozdaniu t. VII, Młynarstwo.

Co do wszystkich sprawozdań można uczynić jeszcze uwagę, że bardzo mało zajmują się wymianą, przebiegiem i organizacją handlu. Trudno w wielu razach winić o to Komisję, gdyż rozporządzała zbyt krótkim przeciągiem czasu, by mogła wejrzeć głębiej w zamęt naszych stosunków handlowych. Najściślej sprawę handlu ujęło Sprawozdanie metalurgiczne, prawdopodobnie dlatego, że handel żelazem został wtłoczony przez syndykat w bardziej jednolite ramy, ułatwiające wgląd w ustrój handlu (XIII, 222—223).

3. Układ i treść Sprawozdań.

Zawartość poszczególnych sprawozdań jest bardzo różna.

Plan, nakreślony przez Komisję programową nie został w żadnym sprawozdaniu urzeczywistniony w pełni. Najbardziej zbliża się do planu tego układ Sprawozdań: cukrowniczego (IX), nawozów sztucznych (X), i metalurgicznego (XIII). Każde kolegium wytykało sobie swój własny plan pracy i uzależniało odeń układ swego sprawozdania. Przyspieszone tempo wykończenia sprawozdań sprawiło, że nie poczyniono starań, by zmniejszyć zamęt w kolejności rozpatrywanych zagadnień, panujący w niektórych pomniejszych sprawozdaniach a zwłaszcza uderzający w Sprawozdaniu o przemyśle drzewnym. Większość sprawozdań wiąże zagadnienia w sposób zbyt mechaniczny. Niezawsze panuje ścisły porządek w rozdziale części referatowej, tezowej i wnioskowej. Nieraz wnioski tkwią w treści sprawozdania. Kiedyindziej znów wnioski nie znajdują uzasadnienia w sprawozdaniu i mają odrębną motywację (np. wnioski techniczne w Sprawozdaniu metalurgicznym—XIII, 251—259).

Najważniejsze braki w treści sprawozdań ankietowych są, zdaniem naszym, następujące:

- 1) nieodpowiednie redakcje niektórych wstępów, dających tło historyczne rozwoju przemysłu,
- 2) niewłaściwe wykorzystanie i opracowanie materiałów statystycznych,
- 3) niezupelne wyzyskanie danych, zawartych w ankiecie piśmiennej (jedyne bodaj Sprawozdanie węglowe wyzyskało dane te w sposób dostateczny).

4. Sposób wydania Sprawozdań.

Wszelkie sprawozdania powinna wydawać ta instytucja, która je przedkłada. Już więc samo to, że Sprawozdania Komisji Ankietowej wydawało Prezydjum Rady Ministrów bez urzędowego współdziałania choćby prezydjum Komisji, jest objawem wielce ujemnym. Dodajmy nadto, że Prezydjum Rady Ministrów, wychodząc zapewne z założenia, że nie godzi się wprowadzać poprawek do tekstów urzędowych, nie przygotowało odpowiednio materiałów do druku.

Tymczasem każde wydawnictwo, oparte na materiałach statystycznych, wymaga niezmiernie mozolnej i skrupulatnej kontroli. Pośpiech, z jakim pracowała Komisja Ankietowa sprawił, że przeoczyła wiele omyłek liczbowych. Rzeczą wydawcy było usunąć te drobne uchybienia, przeprowadzić skrupulatną korektę. Tego, niestety nie uczyniono.

5. Zalety Sprawozdań.

Nie jesteśmy obrońcami z urzędu Komisji Ankietowej. Wręcz przeciwnie, wykazaliśmy braki jej Sprawozdań. Nie możemy przecież zamilczeć o zaletach, o zaletach niekiedy tak znacznych, że każą nam zapominać o wadach. Bo jeśli nas kto zapyta, czy pracując w danych warunkach gospodarczych i społecznych, Komisja Ankietowa stała na wysokości zadania, odpowiemy bez wahania, że tak. Oto dlaczego.

1) Dała 15 monografij gospodarczych, niezawsze wyczerpujących, ale gromadzących materiał, którego nigdy ani pobudka prywatna, ani nawet statystyka urzędowa nie zdołałyby w naszych warunkach zgromadzić.

2) Nieraz bezcelowe działanie wielkimi liczbami przeciętnymi dla całego przemysłu, lub urywkowemi przykładami dla jednego przedsiębiorstwa zastąpiła analizą warunków dużej liczby, jeśli nie większości zakładów pracy.

3) Mimo braku jednolitości zewnętrznej dała możliwość wyciągnięcia ogólnych wniosków, które staraliśmy się ułożyć w pasmo powiązane w końcu niniejszej pracy. Możliwość takiego powiązania na podstawie wniosków empirycznych świadczy o tem, że wnioski te były formułowane pod wpływem głębokiego wyczucia mechanizmu gospodarczego.

4) Sprawozdania, dając nieraz maksimum faktów o po-

szczególnych zakładach, nie naruszały tajemnicy handlowej przedsiębiorstw, dzięki temu, że w każdym zestawieniu liczbowym przedsiębiorstwa figurują w różnym układzie i oznaczone są odmiennymi symbolami (a więc raz liczby kolejne arabskie, innym razem rzymskie, to znów litery). Jedynie w dwu Sprawozdaniach (o przemyśle metalurgicznym i o nawozach sztucznych), pod naciskiem przemysłowców usunięto rozdziały, dotyczące kalkulacji. Jak wieść niesie, była to ostrożność zbędna, gdyż Sprawozdania nie zawierały materiałów szczególnie niebezpiecznych dla badanych przedsiębiorstw.

5) Wreszcie Sprawozdania Komisji Ankietowej, mimo jej niejednolitego pod względem ideologii społecznej składu, noszą piętno opracowań rzeczowych i bezstronnych.

Komisja Ankietowa od początku niemal podzieliła się na dwa kierunki: zwolenników gruntownej reorganizacji przemysłu przy utrzymaniu ustawodawstwa społecznego i poprawie warunków pracy, oraz zwolenników umiarkowanej polityki racjonalistycznej, głównie w zakresie technicznym, przy sposobności zaś uzyskania daleko idącej pomocy i ulg ze strony Państwa i ograniczenia tak zwanych „zdobyczy społecznych“. Do pierwszego kierunku należeli przedstawiciele związków zawodowych, spółdzielczości, drobnego rolnictwa i większość rzeczoznawców życia gospodarczego, do drugiego przedstawiciele przemysłu, handlu i wielkiego rolnictwa.

Rozporządzając przewagą głosów, zwolennicy gruntownej racjonalizacji przemysłu przeważyli w większości podkomisyj i ich to dziełem są najbardziej wartościowe Sprawozdania: z przemysłu węglowego, naftowego, metalurgicznego i cukrowniczego. Natomiast dziełem mniejszości, złożonej przeważnie z przemysłowców, są Sprawozdania z przemysłu cementowego i garbarskiego.

Pomimo daleko sięgającej różnicy zdań Sprawozdania były uchwalane przeważnie jednomyślnie. Poważne vota separata znajdujemy w sprawozdaniach z przemysłów: węglowego (V, 411 — 427), naftowego (XII, 209 — 225) i metalurgicznego (XIII, 261 — 280), ponadto zmiany poszczególnych wniosków w Sprawozdaniach dotyczących przemysłu budowlanego (I, 150—151), cukrowniczego (IX, 154) i włókienniczego (XIV, 107—108). Dyskusja nad wnioskami rozwijała się przy Sprawozdaniach z przemysłów: węglowego (V, 411—438), naftowego (XII, 226—

239) i cukrowniczego (IX, 154 — 169). Mniejszość, złożona z przedstawicieli interesów przedsiębiorców, opowiedziała się przeciw Sprawozdaniu z przemysłu węglowego, jako całości, oraz niektórym ustępom Sprawozdania z przemysłu metalurgicznego. Natomiast uznała Sprawozdanie o przemyśle naftowym w całości, lecz sprzeciwiła się wszystkim wnioskom.

Na 15 przeto sprawozdań w trzech nastąpiło ostre starcie zdań, w sześciu zaś wogóle istniały rozbieżności poglądów. Nie można uznać tego za zbyt ujemny wynik prac Komisji Ankietowej, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że np. angielska komisja węglowa z 1919 r., mająca skład osobowy zbliżony do Komisji Ankietowej, złożyła aż cztery oddzielne sprawozdania, aczkolwiek wszyscy członkowie komisji zgadzali się w zasadzie na potrzebę uspołecznienia produkcji. W Komisji Ankietowej nie było jednomyślności w podstawowych poglądach na racjonalizację przemysłu, a przecież w jednym tylko wypadku mniejszość odrzuciła całe sprawozdanie. Dowodzi to dużej przedmiotowości w ocenie faktów przez kolegja, opracowujące poszczególne działy przemysłowe, oraz braku demagogji, której tak obawiali się rzecznicy komisji ściśle fachowych (t. zn. złożonych z inżynierów i profesorów, wyznających ideologję t. zw. produktywizmu, która jest wyrazem dążeń polskich sfer przemysłowych).

Rentowność surowca
w cegielni 14-23%
nawozy 48-66%
piaski 75%

R o z d z i a ł II

CZYNNIKI PRODUKCJI W OŚWIETLENIU ANKIETY PRZEMYSŁOWEJ.

I SUROWCE I MATERJAŁY POMOCNICZE.

1. Zagadnienie surowców i materiałów pomocniczych.

Surowce stanowią w przemyśle najważniejszą pozycję kosztów własnych. Nawet w przemyśle o tak tanim surowcu, jak w cegielnictwie, koszty te tworzą około 14 — 23% kosztów ogólnych (II,45). W przemyśle metalurgicznym odsetek, przypadający w kosztach własnych na surowiec, wynosi 25 — 50% (XIII, 196—197), w przemyśle nawozów sztucznych 48,5—66,8% (X,70), w garbarstwie — około 60% (XV,252—254), w piekarstwie przewyższa 75% (VI,50).

Do tego dochodzą koszty materiałów pomocniczych, oraz siły napędowej. Opał pochłania w przemyśle hutniczym 3,7—16,9% kosztów ogólnych (XIII, 196—197). Koszty materiałów ruchu w kopalniach węgla, zbadanych przez Komisję Ankietową, wynosiły 22,12% w 1925, 23,18% w 1926 r. (V,239). Wydatki, związane z surowcami i materiałami, stanowiły w przemyśle włókienniczym (1926 r.) 70,5% kosztów ogólnych (XIV,125).

W świetle liczb tych występuje z całą wyrazistością znaczenie ułatwień zaopatrzenia się w surowce i ich potanienia dla racjonalnej gospodarki przemysłowej.

2. Zapasy surowców.

Ze wszystkich surowców mineralnych najbogatsza jest Polska w złoża węglowe. Pod tym względem zajmuje trzecie w Europie miejsce po Anglii, której zapasy obliczają na 182 mil-

Węgle brun
 żelazo, miedź, m
 wapno, dolomit (wapno i cement)

yardów tonn i po Niemczech, których bogactwo węglowe wynosi 76 miliardów (V,5). Zasoby zagłębia polskiego sięgają 61,8 miliardów, z czego 44,9 przypada na Górny Śląsk (V,1). Oto przybliżone wyliczenie, na jak długo może starczyć węgla przy dalszem wydobywaniu w obecnych rozmiarach (V, 59—60):

Okręgi	Zapasy przygotowane	Zapasy widoczne
	mogą starczyć na lat	
Ogółem .	18	150
okręg śląski	18	130
„ krakowski	6	600
„ dąbrowski	21	150

O ile bogactwo węglowe kraju naszego może nastroić badacza stosunków gospodarczych na nutę optymistyczną, o tyle optymizm ten odpadnie, gdy przejdziemy do rozważania drugiego z kolei surowca, dostarczającego siły napędowej, a mianowicie do ropy. Wprawdzie prof. Nowak oblicza zapasy naszej ropy na $3\frac{3}{4}$ miliona cystern (cysterna równa 10 tonnom), a prof. Grzybowski nawet na $8\frac{1}{2}$ milj. (XII, 20 — 21). Wyniki ostatnich wierceń wykazują wszakże wyczerpanie źródeł płytszych, łatwo dostępnych. Przyszłość ukazuje się w ciemnych barwach, jak się o tem wkrótce przekonamy, gdy będzie mowa o warunkach eksploatacji tego surowca. Jednak drobna tylko część obszarów naftonośnych jest zbadana, z czego wynika, że należy wzmóc poszukiwania.

Pokłady rudy żelaznej (słabo wydajne) są dość obfite zarówno w zachodniej, jak i we wschodniej części województwa kieleckiego. Obliczają zapasy te na lat 75, natomiast na Górnym Śląsku są one niemal już wyczerpane (XIII, 7 i 9).

Zapasy starego żelastwa, coraz więcej używanego dla wzbogacenia niskoprocentowych rud we wsadzie wielkopieczym, są w kraju niewielkie, wobec słabego zużycia żelaza i ogołocenia z łomu przez okupantów w czasie wojny.

Ogromne znaczenie dla hutnictwa mają bogate złoża wapieni i dolomitów. Ta obfitość wapieni sprzyja również rozwojowi przemysłu cementowego (III,11), który, poza wapieniem jurajskim i muszlowym wyżyny śląsko-małopolsko-lubelskiej może korzystać z margli pomorskich i kredy w województwach północno-wschodnich.

Fosforyty, podstawowy surowiec przy wyrobie nawozów sztucznych, występują tylko w dwóch miejscowościach: w Rachowie w Lubelszczyźnie (zapas około $1\frac{1}{2}$ miliona tonn), oraz w Niezviskach w woj. Stanisławowskim (około 10 milj. tonn) (X,29—31). Zasoby krajowego fosforytu wynoszą niespełna 12 milj. tonn, podczas gdy w chwili obecnej, przy słabem (sięgającym trzeciej części przedwojennego) zużyciu nawozów przez rolnictwo przywóz fosforytów z zagranicy wynosi 200 tysięcy tonn rocznie. W najbliższych latach zapotrzebowanie na ten surowiec powinno się conajmniej potroić. Zapasy krajowe mogą więc starczyć na lat kilkanaście.

Sole potasowe ciągną się wzdłuż Karpat od Dobromila do granicy rumuńskiej. W 70 kilometrowym pasie Kałusz-Stebnik znajduje się zapas, obliczany na 8 milj. tonn czystego potasu (X,32).

Mówiąc o zasobach surowców pochodzenia organicznego, musimy zwrócić uwagę nade wszystko co do drzewa. Powolny przyrost drzewostanu, rozłożony na lat dziesiątki, każe ujmować zasoby bogactwa drzewnego narówni niemal z martwymi złożami minerałów. Otóż zasób leśny kraju kurczy się stopniowo, ale stale. W epoce porozbiorowej lasy pokrywały 31% ziem Rzeczypospolitej. W Królestwie Kongresowym w 1825 r. stanowiły jeszcze 29% obszaru, w 1910 — 19%, w Małopolsce w 1842 — 31,5%, w 1910 — 25,75%. Obecnie lasy wraz z pastwiskami i nieużytkami, pod zalesienie przeznaczonemi, zajmują 23% powierzchni kraju; z tego obszar zadrzewiony — 19,8% (IV, 9 i 30). Jeszcze kilkanaście lat nieopatrnej gospodarki, a staniemy się krajem bezleśnym. Należy zalesić około półtora miliona hektarów powierzchni leśnej, oraz znaczne polacie nieużytków.

W mniejszym już stopniu, niż zapas drzewa, zasób surowców zwierzęcych wymaga jednak pewnego czasu na powiększenie i zracjonalizowanie hodowli. Możemy więc również mówić o zapasie owiec, których wełna winna zasilać poważnie rozwinięty przemysł krajowy. Po wojnie liczba owiec zmalała dwukrotnie. Aby sprostać zapotrzebowaniu przemysłu, należałoby zwiększyć 4-krotnie (do 10 milionów sztuk) liczbę owiec przy utrzymaniu istniejących gatunków (wysokorunnych), a blisko trzykrotnie (do 8 milionów) przy obniżeniu gatunku (XIV, 85). Komisja Ankiety zresztą nie uważa osiągnięcie

samowystarczalności w tym zakresie za niezbędne. Chodzi raczej o zbliżenie się do samowystarczalności o tyle, by sprostać zapotrzebowaniu przemysłu w warunkach wyjątkowych, a więc w razie wojny.

W trosce o zapewnienie rynkowi wewnętrznemu dostatecznych zapasów surowców Komisja Ankietowa wysuwa żądania:

a) rozszerzenia badań geologicznych i wzmożenia wierceń poszukiwawczych w górnictwie naftowym (XII, 82);

b) zalesienia obszarów państwowych, oraz zmuszenia właścicieli prywatnych do zalesienia nieużytków pozostałych po lasach (IV, 36).

3. Warunki eksploatacji.

Pod względem warunków eksploatacji należy rozróżniać surowce, których otrzymanie jest stosunkowo łatwe, od surowców, których produkcji warunki naturalne nie sprzyjają.

Jeśli chodzi o węgiel kamienny, to pokłady polskie na ogół są dogodniejsze do eksploatacji od niemieckich, angielskich i francuskich (V, 5—9). Miąższość pokładów, zdatnych do odbudowy, wynosi 7,3% na zachodzie naszego zagłębia, a 6% na wschodzie. We Francji odpowiedni odsetek waha się od 3% do 5%, podobnie zresztą, jak w Westfalji. Pokłady eksploatowane są u nas znacznie grubsze, bicie szybów łatwiejsze. Można wydobywać na głębokości już 200 do 400 m; w Nadrenji i w Anglii bije się szyby na 1.000 metrów. Gazy wybuchowe nie przeszkadzają przy pracy pod ziemią. Przyływ wody bywa znaczny, ale pompowanie jest łatwiejsze, niż na zachodzie Europy, ze względu na mniejszą głębokość. Najwięcej trudności przy wydobywaniu węgla sprawia silny upad pokładów.

Wszystkie powyższe warunki naturalne zapewniły rentowność dużym przedsiębiorstwom węglowym. Pokłady są umieszczone o tyle głęboko, że nie opłacał się system odkrywkowy (rozwój drobnych kopalń płytkich stanowi plagę górnictwa angielskiego!), nie tak znów jednak głęboko, by zmuszał do wkładu nadmiernych kapitałów; z drugiej strony znaczna miąższość pokładów czyni opłacalnymi większe inwestycje.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z rudą żelazną. Złoże jej są dość rozległe, ale mała grubość pokładów odstręcza od wprowadzenia udoskonaleń technicznych (XIII, 7).

Kopie

W znacznie jeszcze cięższych warunkach pracują kopalnie, w których nie da się zgóry określić, gdzie i w jakich ilościach występuje poszukiwany minerał. Dotyczy to soli potasowych, pojawiających się gniazdami (X, 32). Niema przecież bardziej od przypadku zależnego przedsięwzięcia nad kopalnictwo naftowe. Najskrupulatniejsze obliczenia i długotrwałe badania zawodzą częstokroć, gdy chodzi o wykrycie, gdzie można natrafić na poszukiwaną ropę. O powodzeniu rozstrzyga ślepy los. A tymczasem wiercenia poszukiwawcze pochłaniają ogromne koszty. Zwłaszcza u nas. Silne nachylenie piaskowca podkarpackiego sprawia, że odwiarty w polskim zagłębiu przekroczyły już 2.000 m., a w okręgu borysławskim wynoszą przeciętnie 1.500 — 1.600 m, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych 100 — 800 m., w Rumunji 150 — 800 m., Rosji 200 — 900 m. (XII, 118). Otóż przy przestarzałym sposobie kanadyjskim wiercenie na 1.500 m. — 1.600 m. trwa 3 — 5 do 7 nawet lat, a przy nowoczesnym pensylwańskim (dostosowanym do naszych warunków, czyli t. zw. żerdziowo-linowym) 2 lata. Koszt odwiartu na głębokości poniżej 700 m. wynosi 48.30 dolarów na metr bieżący, na głębokości zaś 800 — 1400 m. — 180.30 dolarów (XII, 136). Z liczb tych widać, w jak niedogodnych warunkach naturalnych pracuje polskie wiertnictwo naftowe.

U nas tymczasem z roku na rok jest coraz gorzej. Od r. 1919 do 1927 liczba otworów w Borysławiu i okolicach wzrosła wprawdzie z 180 na 392, ale wydajność otworu spadła z 355 na 130 cystern (XII, 75). Na jeden odwiercony otwór na całym obszarze naftowym wypadło 282 m. w r. 1920, 715 m. w r. 1926 (XII, 78). Na każde 100 cystern w 1920 r. odwiercono 77,5 m., w r. 1924 — 132 m, w 1926 — 109 m., (XII, 80). Widoczne wyczerpywanie się okręgu drohobyckiego, a zwłaszcza Borysławia i okolic, skierowało poszukiwania na obszary jeszcze mało zbadane, a bardziej na wschód położone. W 1920 r. 55% ogólnej liczby odwierconych metrów przypada na okręg borysławski; w 1924 r. udział Borysławia spada do 31%, w r. 1926 podnosi się do 39% (XII, 79). Przyczyniają się do tego podjęte w 1923 z wielkim nakładem energii wiercenia w Bitkowie (w 1925 nastąpiło załamanie się prób bitkowskich — stąd wzrost znaczenia Borysławia). Ogółem w latach 1923—1925 odwiercono w Bitkowie 70.000 m. Nadzieje, pokładane w tych próbach, zawiodły zupełnie. Od popłochu ocalał kapi-

tały zaangażowane w przemyśle naftowym blady uśmiech szczęścia w postaci wzmożenia produkcji Mraźnicy. Powodzenie wierceń mraźnickich zmniejszyło również pesymizm, wiejący z pierwszych kart Sprawozdania Komisji Ankietowej o przemyśle naftowym (XII, 201).

Krytyczny pogląd na stan przemysłu naftowego wypływa w Sprawozdaniu Komisji nietylko ze stwierdzenia przyrodzonych trudności eksploatacyjnych, lecz bodaj czy nie w większym stopniu, z wadliwego ustawodawstwa górniczego. Gdyśmy zastanawiali się nad warunkami wydobywania węgla i rudy żelaznej, mówiliśmy tylko o zjawiskach geologicznych. Ustawodawstwo, wychodzące z założenia woli górniczej, t. j. wolności poszukiwania bez zezwolenia właściciela powierzchni, przyczyniło się do rozwoju kopalnictwa, nieskrępowanego koniecznością wchodzenia w umowę z właścicielem gruntu. Nadto, większość kopalń posiada na własność powierzchnię. Przy centralizacji przemysłu górniczego i przy należytem, z małymi wyjątkami, wykorzystaniu pokładów, sprawa ustawodawstwa nie odgrywa w nim wcale prawie roli.

Z naftą zupełnie co innego. Po pierwsze, nie zbadano jeszcze wszystkich obszarów naftowych. Trzeba więc ułatwić poszukiwania na ogromnych przestrzeniach, należących w części tylko do Państwa. Po drugie przemysł jest zbyt rozproszony, trzeba go scalić, aby go usprawnić. W tych warunkach występują z całą wyrazistością na jaw wszystkie ujemne strony galicyjskiej ustawy naftowej z d. 22 marca 1908 r. Ustawa ta, wbrew przyjętej w Austrii zasadzie woli górniczej, wprowadziła akcesję, a więc prawo właściciela powierzchni do rozporządzania bogactwami wnętrza ziemi. Przemysłowiec musi umawiać się o prawo eksploatacji z właścicielem gruntu. Sama opłata za kontrakt wynosi do 14 tysięcy zł. z hektara, przy przedłużeniu umowy (zawieranej przeważnie na 25 lat) dodatkowo po kilka tysięcy. Nadto za metr kwadratowy powierzchni płaci się ok. 1 złotego. Wreszcie właściciel obszaru zastrzega sobie prawo do udziału w produkcji, czyli t. zw. udział brutto. Udział ten sięga 20% wydobywania w okręgu jasielskim, a dochodzi do 40% w Bitkowie. Korzyści z udziałów brutto nie ciągną zresztą właściciele, rolnicy, lecz pośrednicy (XII, 63). Udziały brutto stały się swojego rodzaju papierami giełdowymi, przechodzącymi z rąk do rąk.

X
Jakież drogi wyjścia wskazuje Komisja Ankietowa? A więc po pierwsze upaństwowienie własności wnętrza, wprowadzenie regale. Państwo udzielałoby koncesji i miałoby prawo zarządzić (za słusznym wynagrodzeniem, oczywiście) wywłaszczenie właścicieli powierzchni celem wzniesienia niezbędnych zabudowań. Dla umożliwienia produkcji na szerszą miarę Komisja wskazuje również na konieczność powiększenia miar górniczych, t. j. najmniejszych obszarów wydobywania na jedno przedsiębiorstwo (XII, 206). Przyjęta w ustawie odległość 60 m. od szybu do szybu rozproszkowała przemysł naftowy, przyczyniła się do nieuczciwego współzawodnictwa i zmniejszenia wydajności kopalnictwa.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało już projekt ustawy naftowej. Nie poszło jednak całkowicie po myśli wniosków większości Komisji Ankietowej, lecz skłania się raczej do poglądów mniejszości, złożonej z przedstawicieli przemysłu, którzy bronili liberalizmu gospodarczego. Ustawa ma znieść akcesję, lecz wprowadzić na jej miejsce nie regale, ale wolę górnictwa¹⁾.

MB
MB
Jeśli chodzi o wszystkie niemal surowce przemysłowe, to z wyjątkiem węgla, oraz niektórych minerałów (sól, wapień w cementowniach), wytwarzanie ich (wydobywanie) odbywa się u nas na małą skalę, nie odpowiadającą potrzebom rynku. Np. Niezwiskie obszary fosforonośne wymagają nakładu 4½ milionów złotych. Spółka dzierżawiąca je włożyła tymczasem w urządzenia zaledwie 160 tys. zł. (X, 31). To samo dotyczy produkcji drzewa. Zaledwie 34% powierzchni leśnej należy do Państwa, reszta, rozdrobniona w rękach prywatnych, jest w znacznym stopniu rabunkowo niszczone, a co gorsza nie zalesiana z powrotem. Nawet produkcja hodowlana, produkcja wybitnie małorolna we współczesnym gospodarstwie, jest u nas mało rozwinięta, drobny rolnik hoduje mniej, niżby mógł hodować przy większej dbałości ze swej strony. Liczba sztuk bydła, przypadająca na jedno gospodarstwo, jest u nas mała. W Czechosłowacji gospodarz na 12—15 morgach ma 8—10 sztuk bydła i jednego konia, u nas na takiej przestrzeni często bywa 2 konie, a zaledwie 3—4 sztuk bydła (VIII, 22).

MB
1) Polityka gospodarcza. I. Administracja (wyd. Ministerstwa Przemysłu i Handlu), 261.

4. Jakość surowca krajowego.

Naogół kraj nasz nie posiada surowców ani szczególnie cennych, ani pierwszorzędnej jakości. Węgiel z zagłębi polskich jest węgłem długo-gazowo-płomiennym i po części tylko gazowym i koksowym. Niema gatunków chudych (antracytu), a co gorsza węgla koksujących (tłustych) o wysokiej wartości cieplnej (V, 9).

Badania technologiczne, dokonane w czasie strajku węglowego w Anglii, stwierdziły wysoką klasę węgla polskiego. Dodajmy, że czynione są wysiłki celem jak najpełniejszego wykorzystania krajowych zasobów węgla. Węgiel rybnicki zaczyna coraz lepiej zaspakajać potrzeby naszego przemysłu hutniczego. W pierwszym półroczu 1927 r. huty żelazne spotrzebowały prawie 20 razy więcej koksu krajowego, niż zagranicznego (czechosłowackiego), co się wiązało z wysoką ceną koksu karwińskiego. Jednak koksownie polskie mogą dać zaledwie 450—550 tys. tonn koksu lepszego (XIII, 6). Po zakończeniu wojny celnej z Niemcami koks z Dolnego Śląska, którego dowóz jest obecnie zakazany, może wyprzeć częściowo koks krajowy (XIII, 94).

Polskie rudy żelazne zawierają zbyt wielkie domieszki fosforu, są ubogie w żelazo (w zachodniej części województwa kieleckiego zawartość żelaza w syderytach dochodzi do 36%, w żelaziaku do 50%, we wschodniej części województwa do 34%). Braknie surowca manganowego, gdyż najlepiej w mangan wyposażone rudy okręgu opatowskiego zawierają zaledwie 1% tego cennego metalu (XIII, 6—8). Niski jest również wskutek złej segregacji gatunek krajowego starego żelastwa, które, zwłaszcza w hutach województwa kieleckiego, częściowo zastępuje sobą nieobecność wysokoprocentowych rud zagranicznych (XIII, 101). Natomiast wapienie i dolomity, niezbędne jako topniki, są czyste i dobre (XIII, 9—10).

Naogół przyroda, dając w wielkiej obfitości niektóre minerały (jak np. węgiel), okazała się dość skąpa w zaopatrzeniu kraju naszego w bardziej wartościowe złoża (np. rudy żelazne). Człowiek również przyczynił się w bardzo słabym stopniu do uszlachetnienia surowca tam, gdzie gatunek tego surowca zależał od jego wysiłków. Mówimy tu o produktach roślinnych i zwierzęcych.

lnu cukier

Materiał drzewny jest lichej, co powoduje duże straty w postaci odpadków (IV, 84). Produkcja lnu pozostaje na bardzo niskim poziomie, a skutkiem tego niesłychaną jest wprost różnorodność gatunków włókna. Dość powiedzieć, że jedna z fabryk lnianych, aby otrzymać tonnę gatunku wyższego i jednolitego, musi zakupować 10 tonn różnych gatunków (XIV, 87). W następstwie tego przedzie w 90% włókno nieodpowiednie i dostosowuje gatunek towaru do niskiej jakości surowca. Traci zresztą na tem nietylko fabryka, ale więcej jeszcze producent lnu: zamiast obecnego dochodu wynoszącego według obliczeń Komisji 1.020 zł. z hektara, mógłby po podniesieniu uprawy i jakości lnu uzyskiwać z tejże przestrzeni 3.420 zł., czyli zgórá trzy razy więcej.

Rozmaitość gleb i nieumiejętność przerobu wpływa ujemnie w większym jeszcze stopniu, niż na gatunek lnu, na jakość ziarna zbożowego. Ziarno jest niejednolite, silnie zanieczyszczone, zwłaszcza szkodliwymi nasionami chwastów. Stopień zanieczyszczenia zboża, dostarczanego do większych młynów, dochodzi do 2% — 5%, zboża dowożonego do małych — do 7%. W handlu spotyka się w województwach środkowych i wschodnich zboże zawierające w sobie 8%, a nawet 12% obcych domieszek (VII, 24 — 25).

Jedynie może cukrownictwo, dzięki celowej i planowej działalności instrukcyjnej (Wydział Rolny Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, Delegacja Nasienna), rozporządza surowcem, odpowiadającym co do jakości zagranicznemu (IX, 110 — 111).

Wydajność cukru z buraka wynosiła w roku 1926/1927 (IX, 44)

w Niemczech	— 14,04%
w Czechosłowacji	— 15,04%
w Austrii	— 15,06%
w Polsce	— 14,95%

stała więc na poziomie środkowo-europejskim.

Produkcja surowców zwierzęcych jest szczególnie silnie zacofana. Wytwórczość wełny jest zupełnie niedostosowana do potrzeb przemysłu. Hoduje się owce cienkorunne, których wełny nie przerabia się w kraju wobec niedostatecznego zapotrzebowania na drogie gatunki sukna. Jest to wełna zbyt na nasze potrzeby cenna, a jednocześnie ogromnie zanieczyszczona. Wywozi się ją do Niemiec za bezcen (wskutek

zanieczyszczenia). Natomiast dla przemysłu krajowego trzeba wełny z owiec średniorunnych (XIV, 85).

Hodowla bydła na rzeź, z wyjątkiem województw zachodnich i Podola, stoi na bardzo niskim poziomie. W Wielkopolsce żywa waga sztuki, przeznaczonej na ubój, wynosi 400 kg., w województwach centralnych i wschodnich dochodzi już tylko do 300 kg., na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej spada jeszcze niżej (VIII, 21). Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o mleczność krów. Przeciętny udój roczny na jedną krowę wynosi (XI, 7):

w Danji	— 3.300 kg. mleka	
w Stanach Zjedn.	— 2.800 „ „	
w Niemczech	— 1.800 „ „	
w Polsce	— 1.300 „ „	

Różnice na korzyść województw zachodnich, a na niekorzyść środkowych i wschodnich są tu tak samo znaczne, jak przy wadze żywca. Mleczność krów w Wielkopolsce i na Pomorzu jest dwa razy większa, niż przeciętnie w całym kraju, wynosi bowiem 2.500 kg.

Dalsze ogniwa przerobu surowca zwierzęcego na surowce drugiego, że się tak wyrazimy, stopnia, w rodzaju skór surowych, są również ogromnie pierwotne, co powiększa jeszcze bardziej różnice wartości surowca krajowego i zagranicznego. Złe zdejmowanie skór sprawia obniżenie wartości wskutek nacięć o 20%, wskutek pozostawiania mięsa o 2%, rogów o 2% — 4%, zanieczyszczenia krwią i nawozem o 3% (XV, 171). Stąd konieczność przywozu skór surowych z zagranicy.

Celem podniesienia jakości surowców roślinnych i zwierzęcych Komisja Ankietowa uważa za niezbędne:

1. Ujednostajnienie, standaryzację ziarna zbożowego, odpowiadającego klimatowi i glebie, tudzież popieranie spółek czyszczenia ziarna (VII, 82).

2. Rozwinięcie hodowli nasion lnianych, urządzenie pól doświadczalnych i pouczanie rolników; zbudowanie roszarni i trzypalni okręgowych (XIV, 7, i 87—91).

3. Popieranie racjonalnej hodowli owiec średniorunnych (XIV, 7, i 85).

4. Urządzenie studjów w sprawie zracjonalizowania hodowli bydła oraz wydanie odpowiednich zarządzeń, zmusza-

jących do podniesienia hodowli (meljoracja, nawożenie, uregulowanie sprawy pastwisk, poprawa jakości hodowli, rejonowanie ras, polityka w zakresie pasz treściwych, kredyt na tuczenie i t. d.); przymusowe ubezpieczenie bydła od zaraz (VIII, 95 — 96).

5. Przeniesienie okresu wycielania się krów na jesień, co zapewniłoby normalny dopływ mleka do przerobu w maślarniach przez zimę (XI, 61), a jednocześnie dostarczyłoby mięsa cielecego wówczas, gdy jest bardziej poszukiwane (VIII, 26).

6. Wprowadzenie przepisów o zdejmowaniu, traktowaniu i magazynowaniu skór (XV, 337).

Jak widzimy, we wnioskach swych Komisja Ankietowa dotyka najważniejszych bodaj zagadnień z zakresu gospodarki rolnej i hodowlanej. Aby uzdrowić i usprawnić działalność przemysłu, należy sięgnąć do najgłębszych przyczyn niemocy gospodarczej kraju — do niskiego poziomu rolnictwa, a zwłaszcza hodowli, od której rozwoju zależy również stanowisko Polski, jako eksportera w międzynarodowych stosunkach handlowych.

5. Rozmieszczenie geograficzne surowców.

Rozmieszczenie geograficzne surowców nie jest w Polsce jednolite, co wywołuje duże trudności gospodarcze, a nawet pociąga za sobą niebezpieczeństwa natury politycznej.

W Wielkiej Brytanji pokłady węgla rozrzucone są po całej środkowej części wyspy, w Niemczech w kilku większych skupieniach od zagłębia Saary, poprzez Westfalję, Saksonję aż do Dolnego i Górnego Śląska. W Polsce skupiają się w części południowo-zachodniej kraju, przy granicy Niemieckiej (V, 6). Jest to niedogodne zarówno pod kątem widzenia politycznym, jak i gospodarczym. Wywóz jest utrudniony wskutek odległości od morza i braku dróg wodnych, a nadto ciężka jest sprawa zaopatrzenia przemysłu, rozrzuconego w różnych dzielnicach kraju. Duże koszty przewozu wywołują ciążenie przemysłu ku zagłębiom węglowym i nadmierne uprzemysłowienie kilku najbliższych województw (śląskiego, zachodnich części kieleckiego i krakowskiego, oraz łódzkiego) z uszczerbkiem szerokich połaci Polski.

Złóża rudy rozkładają się mniej więcej równomiernie w pobliżu ośrodków przemysłu żelaznego. Słaby rozwój okrę-

Przewóz węgla na kresy 07-58% ceny!

gu wschodniego, opatowskiego, należy przypisać niedostatecznemu rozwojowi komunikacyj (XIII, 8).

Nafta, której złoża ciągną się szerokim pasem wzdłuż Karpat, jest również oddalona od wybrzeża morskiego. Poza-tem skupia się w jednym głównie okręgu, a mianowicie drohobyckim, który w r. 1927 dawał 84,3% ropy (w 1919 — 91,3%) (XII, 74).

Jeśli chodzi o surowce roślinne, rozmieszczenie ich zależy w dużym stopniu od rozmieszczenia zakładów przetwórczych. Oczywiście lasy nie zbliżają się do tartaków; tartaki zbyt oddalone od surowca muszą ulec zamknięciu. Natomiast cukrownie panują przeważnie nad produkcją buraków. Odległość plantacyj od cukrowni dla 31 zakładów wynosiła (IX, 30):

w promieniu 10 km i mniej	dla 30%	cukrowni
„ 10—25 „	„ 38%	„
„ ponad 25 km	„ 32%	„

6. Przewóz surowców.

Sprawa przewozu surowca, oraz materiału opałowego posiada pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu. Koszt przewozu węgla na kresy stanowił w 1925 — 67,9%, w r. 1926 — 58,8% ceny (V, 319). Potaniecie przewozu surowców może znacznie zmniejszyć koszty produkcji.

Przewóz wodą nie odgrywa w Polsce żadnej prawie roli przy dostawie surowców wskutek zaniedbania dróg rzecznych. Wyjątek stanowi drzewo, splawiane tratwami, zwłaszcza na potokach górskich. I w tym jednak wypadku transport wodny jest bardzo stosunkowo drogi, koszty bowiem stanowią aż 70% frachtów kolejowych, podczas gdy na zachodzie Europy koszt przewozu wodą wynosi conajwyżej 25% opłat kolejowych. Zaledwie 15 tartaków na 45, zbadanych przez Komisję Ankiętową, a znajdujących się zdala od surowca, korzystało z przewozu wodnego (IV, 69).

W przemyśle naftowym transport ropy i gazu odbywa się przy pomocy rurociągów. Sieć rurociągów ropnych jest w chwili obecnej dość silnie rozbudowana i zogniskowana w jednym wielkim i trzech mniejszych (pozostających własnością kopalń) przedsiębiorstwach tłoczno-magazynowych, podlegających kontroli państwowej (wyznaczanie opłat) na mocy

ustawy z 1919 r. (XII, 65 i 127). Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną dalsze jeszcze zogniskowanie sieci rurociągów.

W zakresie organizacji rurociągów gazowych panuje znaczny zamęt. Każde przedsiębiorstwo ma swoje własne rurociągi i przetłacza w nich gaz nieraz zgoła bezpożytecznie na kilkanaście kilometrów (XII, 126). Centralizacja przyniosłaby: zmniejszenie straty gazu, usunięcie pośredników, oszczędność materiałów technicznych, oraz energii zużytej na przetłaczanie, zmniejszenie czynszów dzierżawnych (obecnie każde przedsiębiorstwo, ciągnące równoległe rury, płaci oddzielnie „metrówkę“). Państwo, któremu ustawa z dn. 2 maja 1919 r., pozwala na wykup gazociągów, uczyniło to jedynie w okręgu jasielskim, w którym rozbudowało sieć rurociągową (XII, 64—65). Komisja Ankietowa uważa za niezbędne upaństwowienie wszystkich gazociągów i rozszerzenie ustawy na rurociągi ropne i wodne (XII, 207).

Koleje państwowe są największym przedsiębiorcą przewozowym w Polsce. Dotyczy to zarówno fabrykatów, jak i surowców. 80% wydobytego węgla wysyła się kolejami państwowymi (V, 304). Jedynie w cukrownictwie własne kolejki dojazdowe (znajdujące się zresztą w województwach środkowych pod zarządem państwowym) odgrywają większą rolę: w b. zaborze rosyjskim jest ich 1300 km. w województwach zachodnich 590 km. (IX, 38). Taryfy kolejowe rozstrzygają o spożyciu, a więc i o produkcji surowców, zwłaszcza ciężkich, takich, jak węgiel i rudy. Przewóz węgla na odległość 351 km. do 600 km. wzrósł w r. 1926 na 33,3% ogółu przewozów wobec 28,6% w 1925 r., dzięki temu, że frachty w stosunku do ceny węgla obniżyły się w tym czasie dość poważnie (np. z Katowic do Wilna z 67,9% ceny na 58,8%) (V, 308 i 319).

Kolej wywiązuje się naogół dobrze ze swoich obowiązków przy przewożeniu surowców krajowych. Niekiedy przewozi nawet poniżej kosztów własnych, gdy jest to niezbędne dla przemysłu (przewóz rud żelaznych—XIII, 111). Ważniejsze braki w zakresie przewozu kolejowego są następujące:

- 1) Brak różnicowania taryf z uwzględnieniem np. geograficznego rozmieszczenia surowców i ośrodków, w których istnieje na nie zapotrzebowanie (ma to znaczenie dla budownictwa) (I, 144); objęcie jednolitą stawką taryfowych opłat surowców o różnej bardzo wartości, np. hematytu, którego tonna

*kolony 8% buraków w Kongresówce
31% w Kresach
70% na Kresach!*

kosztuje zł. 280 i żelazokrzemu, za który płaci się 880 zł. za tonnę, (XIII, 217); niewłaściwe obliczanie pojemności wagonów np. w zależności od wieku, a nie wagi bydła (VIII, 40—41); nieprzyjmowanie dla niektórych towarów ładunków dla niepełnych wagonów (kory garbnikowe) (XV, 185).

2) Niedostateczne urządzenia stacyjne (np. rampy i wagi w województwach południowych i wschodnich potrzebne przy przewozie bydła) (VIII, 40), brak bocznic (I, 144).

3) Brak wagonów (w 1926 r. liczba węglarek wzrosła o 15%, ładunków zaś o 38% i wskutek tego brakujący tonaż wynosił często 20% zamówionego, a w r. 1927 jeszcze 15%) (V, 328); zbyt krótki postój wagonów wolny od opłat (I, 148); brak niezbędnych urządzeń (np. kłonic z łańcuchami dla przewozu drzewa, przez co trzeba robić za każdym razem kłonicę prowizoryczną, na co traci się dużo materiału) (IV, 70—71).

Przewóz końmi jest racjonalny jedynie na małe odległości: przy przewozie drzewa na 20 km. (IV, 68), materiałów budowlanych do 10 km. (I, 122). Już na odległość 10 km. samochód daje oszczędność w wysokości 18%. To też jedynie w dzielnicach o niskim poziomie gospodarczym utrzymuje się przewóz konny. W Wielkopolsce cukrownie otrzymują drogą kołową zaledwie 8% buraków, w Małopolsce 16%, w Kongresówce 31%, na Kresach 70%. Koszt przewozu na jednostkę surowca jest na Wołyniu dwukrotnie wyższy, niż w Wielkopolsce (IX, 39).

Samochód przy słabym rozwoju dróg nie może jeszcze skutecznie współzawodniczyć z koleją, choć np. na odległość do 100 km. mógłby dać 22% oszczędności (I, 123).

Za objaw niesłychanie ujemny należy uznać uproszczony sposób dostawy surowca żywego, a więc bydła przez spęd. Chude bydło pędzi się nieraz po 100 km. do rzeźni, gdy odległość, na którą spęd jest dozwolony, nie powinna przewyższać 30 km. (VIII, 39).

7. Handel surowcami.

Cechy znamienne krajowego rynku surowców polegają na braku organizacji, oraz nadmiarze pośredników. Dotyczy to zwłaszcza województw środkowych i wschodnich. W handlu skórami np. w b. zaborze pruskim istnieją hurtownice, oraz

Nadmierne pośrednictwo

spółdzielnie rzeźnicze, w Małopolsce spotyka się również większe firmy. W b. Kongresówce natomiast, obok agentów zagranicznych firm przywozowych, grasują jedynie drobni handlarze (XV, 324). W handlu bydłem przewijają się tłumy pośredników, którzy ciągną zyski, płacąc niskie ceny hodowcy z jednej, a sprzedając drogo odbiorcy z drugiej strony. Zakup bezpośrednio u producentów stanowi zaledwie około 10% obrotu bydłem i trzodą chlewną (VIII, 30—35). Podobne stosunki panują w handlu zbożem, w którym organizacje rolniczo-handlowe jedynie na ziemiach zachodnich zdołały zdobyć jakieś wpływy. Oto jakie są źródła zakupu zboża przez młyny (VII, 32):

	b. Kongresówka (bez Warszawy) Małopolska Kresy	Warszawa	Poznańskie i Pomorze
od rolników	8%—10%	2%— 3%	<u>5%— 7%</u>
od organizacyj rolniczo- handlowych	1%— 2%	<u>60%—63%</u>	<u>50%—55%</u>
od kupców	<u>88%—90%</u>	<u>33%—37%</u>	<u>40%—45%</u>

Rynek zbożowy opanowali przeto prawie zupełnie kupcy, pośrednicy „o niskiej etyce i pierwotnych metodach pracy“.

W tych chaotycznych stosunkach rynkowych, mimo rozdrobnienia handlu między wielu pośredników, powstają silne zmowy handlarzy-hurtowników. Przejawia się to szczególnie wyraźnie w handlu bydłem (VIII, 33), jak również przy dostawach materiałów budowlanych (I, 126).

Wręcz odmiennie układają się stosunki tam, gdzie przemysł przetwórczy nie pozostaje na łasce i niełasce producenta surowców. W przemyśle naftowym ustawa o udziałach brutto z dn. 1 maja 1923 r. zapewnia stały dopływ ropy do państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Zakaz wywozu ropy ułatwia rafinerjom zaopatrzenie się w surowiec, który zresztą tylko w $\frac{1}{4}$ bywa wytwarzany przez „czystych“ producentów, nie związanych z rafinerjami. Stąd niewielkie pole do działania dla pośredników (XII, 57).

Oto ważniejsze szkody, jakie płyną z nadmiernego pośrednictwa.

1) Nieuzasadniony wzrost cen. Ceny na wełnę zagraniczną wzrosły od 1913 do 1927 r. o 35%, na Polskę o 52% właśnie wskutek zamętu panującego w ustroju naszego handlu (XIV, 84).

2) Rozpiętość między cenami, które uzyskuje producent a temi, które płaci ostatni nabywca. Rażącym tego przykładem będzie kształtowanie się cen na bydło w Poznańskim, w którym handel jest dobrze postawiony, i w województwach środkowych. Ceny na żywiec w Poznaniu były niższe (względnie wyższe) od warszawskich (VIII, 46):

	w r. 1926	w r. 1927
u producenta	+ 5%	- 6%
w rzeźni	-20%	-25%

Rozpiętość cen jest przeto w Warszawie blisko o 30% większa, niż w Poznaniu. Traci na tem zarówno producent, jak spożywca mięsa.

Handlarze, którzy wciskają się między młyny i piekarnie, podnoszą ceny nie mniej od 5% — 6%, nieraz o 10% (VI, 22). Pośrednicy w handlu materiałami budowlanymi pobierają haracz w wysokości 3%—10% (I, 125).

3) Pogorszenie gatunku towaru, czy to przez umyślne zanieczyszczanie towaru (np. obciążanie skór), czy też przez niewłaściwe przechowywanie (np. zboża). Przechowywanie jest zwłaszcza wadliwe u drobnych pośredników. Skóry surowe gniją (XV, 172), ziarno w prostaczych śpichrzach traci 0,5%—3—5% wagi (VII, 33).

Komisja Ankietowa wysuwa następujące środki dla ułatwienia naszemu przemysłowi zaopatrywania się w surowce krajowe.

1) Uregulowanie handlu i wprowadzenie doń jawności. Należy powołać jarmarki wełniane (XIV, 6—7), urządzić targowiska dla bydła, założyć kasy targowe, zakazać sprzedaży bydła w oborze (VIII, 36—39).

2) Pomoc dla zrzeszeń zakupu surowców i materiałów pomocniczych. Zrzeszeń takich jest niewiele. W wielkim przemyśle dobrze postawiona jest Centrala Zakupu Żelaza Polskich Hut Żelaznych (XIII, 174 — 176). Na Śląsku istnieje kilka spółek zakupu drzewa i materiałów wybuchowych dla kopalń (V, 76). Zrzeszenie Producentów Mleka stworzyło spółdzielnię handlową dla zakupu pasz treściwych (XI, 60). Powstała również spółdzielnia surowcowa piekarzy w Warszawie (VI, 10).

Próby te są jednak nieliczne. Komisja Ankietowa uważa za konieczne popieranie wszelkich poczynań zrzeszonych nabywców, którzy nawiązują bezpośrednie stosunki z producen-

tami, jak również zorganizowanych producentów, którzy chcą się uwolnić od jarzma pośredników. Za godne poparcia celem uzdrowienia handlu skórami uznaje więc zarówno spółdzielnie rzeźników dla sprzedaży skór, jak i spółdzielnie garbarzy dla nabywania. Tam, gdzie to jest możliwe, Komisja pragnęłaby zainteresować producentów surowca w prowadzeniu zakładów przetwórczych. Uważa za wskazane, aby plantatorowie buraków w województwach centralnych przystąpili jako udziałowcy do cukrowni, które zasilają w surowiec—podobnie, jak się to dzieje w województwach zachodnich (IX, 150).

Nadto Komisja kładzie nacisk na finansowanie obrotów surowcem, a więc np. w handlu wełną na tworzenie składów kon-sygnacyjnych i banków lombardowych (XIV, 7), tudzież na ulepszenie towaru (np. pralnie wełny) i jego standaryzację.

8. Wywóz surowców.

Wywóz surowców krajowych o tyle tylko może być uspra-wiedliwiony, o ile w kraju znajduje się ich nadmiar. Takim nad-miarem rozporządzamy obecnie, jeśli chodzi o węgiel. Jak jednak oblicza Komisja Ankietowa, przy utrzymaniu obecnego tempa wzrostu produkcji, oraz spożycia (wraz z zużyciem energii elektrycznej), w 1938 roku może nam zabraknąć węgla na własne potrzeby (V, 43). Cóż dopiero mówić o innych surow-cach, których nie mamy nadmiaru! Kres wywozowi ropy naf-towej, na której niedosyt cierpi krajowy przemysł rafineryjny, położyła ustawa z dn. 10 kwietnia 1924 r., uzależniająca wy-wóz od specjalnych zezwoleń (XII, 64). Natomiast inne surowce wywozi się ciągle, nie licząc się ani z tem, że wyniszcza się ich zasoby, ani z tem, że wyrzuca się z kraju towar nieuszlachetniony, który możnaby przerobić, zatrudnić robotnika i osiągnąć wyższe pozycje w bilansie handlowym.

Wręcz katastrofalnie układa się bilans wywozu drzewa. Zwróciliśmy uwagę na zanik obszarów leśnych w kraju. Tym-czasem drzewo w bilansie ogólnym w 1924 r. stanowiło 10,3%, w 1927 aż 25%. W okresie 1922—1927 można było, pod kątem widzenia racjonalnej gospodarki, wywieźć drewna 34.200.000 m³, wyeksploatowano natomiast dla wywozu 45.825.000 m³ czyli o jedną trzecią więcej (IV, 35). Już to samo przez się stanowi karygodny rabunek zasobów gospodarstwa narodowego. Bywa

Wywóz surowca: za ten miesiąc
5 razy więcej!

nieraz jeszcze gorzej. Oto w ciągu ostatnich lat maleje w wywozie udział fabrykatów i półfabrykatów z drzewa na korzyść surowca. Oto zestawienie udziału surowca, półfabrykatów i fabrykatów drzewnych w wywozie (IV, 38):

R O K	Surowiec	Półfabrykaty	Fabrykaty
	w o d s e t k a c h w y w o z u		
1922	49,5	39,5	11,0
1923	58,5	30,9	10,6
1924	30,1	56,4	13,5
1925	51,2	35,7	13,1
1926	60,8	31,2	8,0
1927 ¹⁾	63,4	31,8	4,8

Równie rabunkowa gospodarka, acz mniej może rzucająca się w oczy, panuje w handlu skórami surowymi. Niedostateczne przepisy o biciu cieląt umożliwiają ubój już 8 — 14 dniowych okazów. Tymczasem przemysł krajowy nie potrzebuje tak delikatnego surowca. Skóry te wywozi się do Niemiec. Na rynku krajowym brak natomiast skór cieląt 6 tygodniowych (XV, 42). Podobnie układają się stosunki z wełną krajową, o której zbyt wysokim gatunku, i o której zanieczyszczeniu mieliśmy już sposobność mówić. Surowiec krajowy wywozi się za marne pieniądze, a na jego miejsce sprowadza się zagraniczny.

Dlaczego wywozi się polskie surowce tanio? Dlatego, że są w niskim gatunku. Gdyby podnieść uprawę lnu do poziomu, jaki osiągnęła na Łotwie, możnaby uzyskać pięć razy większy, niż obecnie, dochód z wywozu (XIV, 89). Polski towar drzewny jest niższego gatunku, niż zagraniczny, a pogarsza go jeszcze często pośrednik-eksporter (IV, 96).

Walka z wywozem niezbędnych surowców może iść w dwu kierunkach:

1) Podniesienie cel wywozowych, np. na drzewo (IV, 65), na buraki (IX, 152).

2) Dostosowanie jakości surowca do potrzeb krajowych (a więc gatunku owiec do zapotrzebowania na wełnę, bicie cieląt conajmniej 16-dniowych, poprawienie sposobów zdejmowania

¹⁾ Od stycznia do października.

wania skór tak, by nie było nacięć i nie trzeba było sprowadzać towaru z zagranicy i t. d.).

3) Wyjednanie od państw, z którymi Polska zawiera traktaty handlowe, aby wprowadzały na surowiec cła odpowiednio dostosowane do ceł na fabrykaty, a więc np. jeśli chodzi o drzewo, cła na surowiec muszą stanowić conajmniej trzecią część cła na fabrykaty. Niemcy tymczasem oddawna prowadzą politykę obniżania cła na towar okrągły dla popierania swego przemysłu tartaczego.¹⁾

9. Surowce zagraniczne.

Sprowadzanie jakiegoś surowca zagranicznego jest koniecznością wówczas, gdy jego w kraju niema, ani wyprodukować nie można. Niskoprocentowe krajowe rudy żelazne można najlepiej zużytkować, dodając je w wysokości ok. 43,6% wsadu do zagranicznych (XIII, 95). Ruda zagraniczna jest więc niezbędna. Zupełnie nie nastęcza wątpliwości przywóz surowców wybitnie egzotycznych, jak np. bawełny, bez której wytwórczość włókiennicza nie może się obyć. Dla niektórych artykułów pomocniczych, a więc dla garbników (XV, 339), chemikalij włókienniczych należałoby zdaniem Komisji Ankietowej nawet obniżyć cła (XIV, 7).

Natomiast przywóz surowców zagranicznych tam, gdzie zastępują niedostosowaną do potrzeb rynku produkcję krajową, jest wręcz szkodliwy. Szkodliwy jest również wówczas, gdy jest wynikiem t. zw. dumpingu kredytowego, t. zn. wciskania na rynek surowca zagranicznego, który znajduje nabywców u nas tylko dzięki temu, że kupiec zagraniczny udziela kredytu, na co kupiec krajowy nie może się zdobyć (np. przy zakupie skór importer zagraniczny daje kredyt na 150 — 180 dni) (XV, 182).

W zakresie handlu surowcami zagranicznymi coraz silniej narzuca się konieczność usamodzielnienia się od kurateli zagranicy, wejścia w bezpośrednie stosunki z producentem zamorskim, tembardziej, że pośrednikiem są zazwyczaj Niemcy, państwo, z którego strony nie oczekujemy przyjaznych stosunków.

¹⁾ Np. w traktacie z Rosją z 1904 r. stosunek ceł na surowce do ceł na fabrykaty zamiast 1 : 3 — wynosił 1 : 5, w traktacie z Austrią 1 : 6 (IV, 11 i 14).

Głównym dostawcą rud zagranicznych jest np. firma niemiecka (Rawack i Grünfeld). Tymczasem, gdyby Polska nawiązała bezpośrednio stosunki z Rosją, przy nabywaniu rudy krzyworskiej zyskałaby 2 szylingi na każdej tonnie, czyli w sumie około 23,3% od wyłożonego kapitału, przez co możnaby wzmóc wytop z rud, sprowadzając natomiast mniejsze ilości surowca droższego, a mianowicie starego żelastwa (XIII, 98).

Przywóz bawełny do Polski w 90% opanowały Hamburg, a zwłaszcza Brema (przed wojną porty te pośredniczyły w przywozie tylko 40% bawełny dla fabryk łódzkich). Już to skupienie w jednych rękach całego prawie przywozu jest bardzo niedogodne, tembardziej, że pośrednik pozwala sobie często na oszukańcze przeklasyfikowanie towaru. Wskutek tego zdarza się często, że trzeba zwracać nadesłane partje surowca, co powoduje zbyteczne koszty. Trudność uwolnienia się od tego pośrednictwa polega na tem, że wytwórca amerykański niechętnie udziela kredytu: rzadko przyjmuje weksle z terminem do 3 miesięcy, podczas gdy Brema udziela z łatwością kredytu wekslowego na 6 miesięcy, a otwartego na 3 miesiące. Składa również niekiedy towar do rozporządzenia nabywcy, który staje się dłużnikiem wówczas dopiero, gdy zacznie z niego korzystać.

Aby uwolnić się od tej kurateli, z której obcy pośrednicy ciągną sowite zyski, należy zbudować w porcie polskim składy do sortowania i składania bawełny, ożywić własny handel drogą ułatwień kredytowych, oraz poprzeć dowóz przez port polski za pomocą taryf kolejowych (XIV, 78 — 82).

Komisja Ankietowa uważa również za niezbędne tworzenie przy zakupie surowców zagranicznych spółek nabywców (XV, 183; XIII, 251).

II. PRACA.

1. Ustawodawstwo ochronne.

Sprawozdania Komisji Ankietowej jednoznacznie niemal podkreślają lekceważenie ustaw z zakresu ochrony pracy. Łamanie przepisów ochronnych wynika ze zbyt słabego nadzoru ze strony inspekcji pracy, rozporządzającej personelem nielicznym i słabo wyposażonej w fundusze. W 1926 r. inspektorowie pracy zwiedzili zaledwie 19,8% zakładów, objętych wyka-

zami inspekcji, w 1927 r. 23⁰/₀¹⁾. Szczególnie jaskrawo przedstawiają się stosunki w przemysłach spożywczych (mięsnym, młynarskim, piekarskim). Sprawozdania Komisji Ankietowej zwracają uwagę na brak należytej kontroli nad wykonywaniem ustawodawstwa pracy. Obok wzmożenia czynności inspekcji pracy ważnym byłoby również uruchomienie instytucji asystentów inspekcyjnych, oraz nawiązanie ścisłych stosunków ze związkami zawodowymi (X, 63).

a) C z a s p r a c y. Z zestawienia danych o czasie pracy, zawartych w Sprawozdaniach, widzimy, jak gwałci przepisy ustawowe nie tylko przemysł drobny, ale i wielki (górnictwo, przemysł włókienniczy). Chodzi tu nie tylko o długość dnia roboczego (V, 147—148; VI, 26—27; VII, 76), angielską sobotę (VII, 76), o pracę w święta (VII, 76) i o nieopłacanie godzin nadliczbowych (VII, 76; IX, 77; X, 54—55), ale o pracę nocną tak zabójczą dla kobiet i dzieci w przemyśle włókienniczym (XIV, 106), a wręcz rujnącą zdrowie robotnika, a nawet szkodliwą dla spożywcy, w przemyśle piekarskim (VI, 39—40).

Wszystkie niemal sprawozdania Komisji Ankietowej zgodnym głosem domagają się ścisłego przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy. W Sprawozdaniu o przemyśle metalurgicznym wysunięto żądanie rozciągnięcia na Górny Śląsk przepisów ustawy z d. 18 grudnia 1919 r. o 46-godzinnym tygodniu roboczym (XIII, 168—170). Mniejszość, przedstawiająca interesy przemysłowców, nie stawiała odrębnych wniosków, mierzących wyraźnie w zasadę 8-godzinnego dnia pracy. W przemyśle naftowym (XII, 219—220) żądała tylko uznania wiertnictwa za przemysł o charakterze ciągłym, w budownictwie (I, 150) umożliwienia dowolnego rozkładu czasu pracy w okresie sezonu, wreszcie w hutnictwie — nie określania stanowiska Komisji w sprawie czasu pracy (XIII, 266—270).

b) P r a c a k o b i e t i d z i e c i. W sprawie ochrony pracy dzieci i młodocianych wypowiada się ostro i kategorycznie Sprawozdanie o przemyśle włókienniczym, w którym to przemyśle praca kobiet jest najbardziej rozpowszechniona. Przemysłowcy zgłosili v o t u m s e p a r a t u m przeciw wprowadzaniu żłobków. „Nie sprzeciwiając się zasadzie, że kobieta-robotnica powinna korzystać z opieki w przemyśle, brzmi wniosek mniej-

¹⁾ Inspekcja Pracy w r. 1927, LX.

szości, stwierdzamy, że troska o zdrowie przyszłego pokolenia, jak i wypływająca z niej opieka nad niemowlętami, jest sprawą całego społeczeństwa, a nie jednego odłamu jego, a tem mniej tylko przemysłu“ (XIV, 107). Zaiste, woźnica nie powinien troszczyć się o swego konia — to należy do społeczeństwa!..

Komisja Ankietowa uważa za rzecz konieczną ograniczenie terminatorstwa (VI, 26; VIII, 71). W rzeźniach, w szczególnie niehigienicznych warunkach pracy, uczniowie już po roku wykonywują czynności robotników, otrzymując wzamian tylko utrzymanie. Terminowanie takie trwa 3—4 lat, w wielu wypadkach nawet za dopłatą ze strony terminatora (VIII, 69—70).

c) Urlopy. Dwa tylko Sprawozdania, a mianowicie o przemyśle cementowym (III, 41) oraz o przemyśle garbarskim (XV, 210) stwierdzają, że urlopów udziela się zgodnie z ustawą 1922 r., choć w garbarstwie zdarza się także wykupywanie urlopów ze strony przedsiębiorców. Natomiast ze Sprawozdania o przemyśle nawozów sztucznych, przemyśle zbliżonym pod względem organizacji i budowy przedsiębiorstw do cementowego, wynika, że stosunki układały się odmiennie (X, 58—59). Pracodawcy zeznają wprawdzie, że nie wszyscy robotnicy chcieli korzystać ze swoich praw, związki zawodowe obstają natomiast przy twierdzeniu, że pracodawcy odmawiali udzielania urlopów. Tak czy owak, nie ulega wątpliwości, że ustawa o urlopach nie dotarła do niektórych fabryk, skoro np. w jednej na robotnika przypada rocznie zaledwie 0,77 dnia urlopu, na jednego zaś pracownika umysłowego 20 dni. W najlepszym razie na jednego robotnika przypadało 11,2 dni, a na jednego pracownika umysłowego 35 dni.

W przemysłach drobnych: w młynarstwie (VII, 76), piekarstwie (VI, 27), w przemyśle mięsnym (VIII, 70) urlopów nie stosuje się prawie wcale. Właściciele młynów twierdzą, że robotnicy o urlop nie proszą, a niekiedy otrzymują wzamian za urlop wynagrodzenie. Stosunkowo częściej zdarza się płatny wypoczynek w zaborze pruskim.

d) Stan zdrowotny zakładów pracy. Życie i zdrowie ludzkie, to *quantité négligeable* naogół nietylko dla przemysłu drobnego i rzemiosła, gnieźdzącego się po norach, ale i dla zakładów wielkich: w gmachach starych, ciemnych i dusznych brak nieraz zasadniczych urządzeń higienicznych. W przemyśle włókienniczym, nawet w dużych przedsiębiorstwach,

wentylacja pozostawia dużo do życzenia. „W jednym z największych bawełnianych przedsiębiorstw spotykaliśmy robotników, pracujących w szarparni w największym kurzu i zaduchu, gdyż wentylacji, poza naturalną, okienną, nie było wcale, a dodać należy, że pewna część robotników w tych warunkach spożywała posiłek“ (XIV, 105—106).

W fabrykach nawozów sztucznych (X, 60) robotnicy pracują przy niedostatecznym oświetleniu podczas przerobu substancyj trujących. Kurz i zaduch wywołują torsje, gazy fluorowe spowodzają zatrucie. Istnieją wprowadzicie maski, ale się ich nie używa. Na 9 przedsiębiorstw w dwóch zastosowano całkowicie lub częściowo ekshaustory, w czterech — wyciągi naturalne. Zwłaszcza szkodliwe jest ręczne opróżnianie komór, stosowane jeszcze w czasie badań w trzech zakładach¹⁾. Równie szkodliwym był brak urządzeń mechanicznych przy wytwarzaniu mączki kostnej. Z pośród 11 cementowni środki ochronne wobec kurzu zastosowało tylko pięć przedsiębiorstw (III, 41).

W hutnictwie niezbędnem jest zastosowanie mechanizacji niektórych działów, oraz wprowadzenie okularów i masek (XIII, 157—158).

W młynarstwie wcale się nie spotyka urządzeń wchłaniających dokuczliwy pył mączny. Nadmierne stłoczenie maszyn, oraz zbyt obfity rozkurz pogarszają i tak ciężkie warunki pracy w młynach (VII, 77).

W trzech czwartych piekarń warunki pracy są takie, że należałoby je natychmiast zamknąć (VI, 29).

Niejednokrotnie robotnik, zwłaszcza pracujący przy wysokich temperaturach, uskarża się na brak wody do picia. W jednej z hut robotnicy żalili się, że „muszą używać do picia wodę niefiltrowaną ze stawów, raz przegotowaną, raz nie“ (XIII, 160). Brak wody do picia daje się również niekiedy we znaki górnikom, pracującym pod ziemią (V, 105).

Nędza robotnika sprawia, że niema on zazwyczaj specjalnego odzienia do pracy (VII, 77, X, 61). Rzadko przytem spotyka się w większych nawet zakładach szatnie, umywalnie, urządzenia kąpielowe, jadalnie, a nawet ustępy. Jeśli istnieją,

¹⁾ Komisja Ankietowa uważa za konieczne zmuszenie tych zakładów do wprowadzenia mechanizacji pod groźbą zamknięcia.

stan ich jest wręcz opłakany (X,61; VII,77; VIII,70—71). W górnictwie węglowym (V, 105) w trzech bezpośrednio zbadanych kopalniach Komisja Ankieta nie znalazła zupełnie urządzeń kąpielowych. W wielu innych urządzenia były niedostateczne. Znacznie przytem gorzej układają się stosunki w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, niż na Górnym Śląsku. Na 100 robotników przypadało metrów kwadratowych powierzchni natrysków (V, 106):

Na Górnym Śląsku	33.1 m ²
w zagłębiu dąbrowskiem	14.0 „
„ krakowskiem	10.8 „

W zagłębiu dąbrowskiem nie spotkano kopalń, w których przypadłoby na 10 robotników więcej ponad 4 natryski, podczas gdy na Górnym Śląsku najczęściej liczba natrysków waha się w granicach 6—9 na 100 robotników.

A przecież w górnictwie stosunki układają się bodaj czy nie najpomyślniej dla robotnika!

e) Choroby zawodowe. Nic przeto dziwnego, że choroby dziesiątkują rzesze robotnicze. Najsilniej sroży się gruźlica, której rozwojowi sprzyja nadmiar pyłu w powietrzu, oraz zmiany temperatury, wilgoci i t. d. (przemysł włókienniczy, młynarstwo, piekarstwo). W Łodzi 53% zgonów, w wieku 10 do 40 lat przypada na gruźlicę, 24% chorych w szpitalach leczy się na suchoty (XIV, 104). Na gruźlicę choruje 10,8% robotników piekarskich i młynarskich (VI, 29).

Pył wywołuje również zapalenie oczu i katar spojówek (III, 41). Pierwotne metody pracy w piekarstwie, polegające na ręcznym wygniataniu ciasta, wywołują uporczywą egzemę (VI, 29).

Sprawozdania Komisji Ankieta nie wyczerpują bynajmniej zagadnienia chorób zawodowych, zwracają natomiast uwagę na konieczność podjęcia badań w tym zakresie. Ustawodawstwo nasze w tej dziedzinie ogranicza się dotychczas do norm ogólnych. Szczegółowe rozporządzenia, dotyczące różnych gałęzi przemysłu, mają być dopiero opracowane.

f) Nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Bezpieczeństwo urządzeń fabrycznych pozostawia również dużo do życzenia.

W przemyśle wełnianym Komisja Ankieta stwierdziła

urządzenia, zagrażające życiu robotnika (XIV, 105). Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw drobnych, ale i wielkich. W 1924 r. wypadki, spowodowane przez maszyny, stanowiły w przemyśle włókienniczym 17% tego rodzaju wypadków, w 1925 r. — 43% (XIV, 118). W innych gałęziach pracy istnieją zabezpieczenia, ale oświetlenie bywa niedostateczne (X, 60). Wreszcie przemysł drobny, jak np. młynarstwo, nie zna w ogóle zabezpieczeń (VII, 78).

W górnictwie co szósty robotnik ulega rocznie nieszczęśliwemu wypadkowi. Po wojnie odsetek ten silnie wzrósł (z 12,9% w 1913 r. na 15,6% w 1927 r.) (V, 101).

Urządzenia ochronne nie usuną możliwości nieszczęśliwych wypadków, o ile nie wdroy się robotnika do ostrożności przy pracy. Warto nadmienić, iż niskie zarobki powodują nerwowe wyczerpanie robotników z powodu niedostatecznego odżywiania, a zasada akordowa i premjowa płac przyspiesza tempo pracy.

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na zaniedbane u nas pouczanie robotników o stosowaniu środków bezpieczeństwa, oraz popieranie inicjatywy robotniczej w sprawie zwalczania nieszczęśliwych wypadków (XIII, 258). Jedyne wyjątek z pośród zakładów zbadanych stanowi w tym względzie Huta Bismarcka (XIII, 161).

2. Normowanie warunków pracy.

a) Zasady płacy. Poważne wątpliwości w Komisji Ankietowej wzbudziły stosowane u nas w przemyśle zasady płac. Zwłaszcza Sprawozdanie o górnictwie węglowym potępia metody premjowania, obnażające w całej rozciągłości wyzysk, którego ofiarą staje się robotnik. Według teoretyków takich, jak Gantt i Taylor, premja nie może spadać poniżej 20 a nawet 30% płacy zasadniczej, gdyż w przeciwnym razie robotnik nie będzie się o nią ubiegał. Tymczasem w kopalniach węgla premje nie osiągają zazwyczaj 20% (w jednym np. przedsiębiorstwie stanowią 7%—16%, w innym 8%—18% minimum umownego płacy). Robotnik wyrabia je mimo, że teoretycznie nie powinien być w nich zainteresowany. Dlaczego? Dlatego, że stawki są wyznaczone tak nisko, iż musi wyteńczyć wszystkie swe siły, by osiągnąć minimum egzystencji. Kilkuprocentową premję osiąga kosztem nadmiernego wysiłku, gdyż minimum wytwórczości bywa

zazwyczaj wyznaczone tak, że przy danych warunkach technicznych stanowi, a nawet przewyższa, najwyższą skalę osiągalną. Jeden z kierowników kopalni czekał dwa lata, zanim robotnicy wypracowali wyznaczone minimum i premję, które były ustalone na takim poziomie, że dopiero wprowadzenie całego mnóstwa ulepszeń technicznych uczyniło osiągnięcie minimum czemś realnem (V, 116 — 136).

Również w hutnictwie województwa kieleckiego zasada premjowa nasuwa zastrzeżenia. Każda huta reguluje swoiście zasadę premjową: są premje od ilości produkcji, od wielkości produkcji każdego działu, wreszcie „od dobrego zachowania się i gorliwości w pracy robotnika“ (XIII, 185 — 186).¹⁾

Powstają nieporozumienia między pracodawcą i robotnikiem na tle wysokości zarobków. Za najprostsze zasady płacy uważa Komisja akord z poręczonym minimum zarobku, stosowany na Górnym Śląsku na podstawie jasno ułożonej umowy zbiorowej.

Co do stosowania różnych zasad płacy, to, o ile wnosić możemy ze sprawozdań Komisji, odbywa się dość wyraźna ewolucja od dniówki do akordu (przemysł cementowy, tartaczny) (III, 43; IV, 88).

Pojęcie o rozpowszechnieniu poszczególnych sposobów wynagradzania można otrzymać z zestawienia dokonanego dla przemysłu cementowego. Na 10 fabryk w sześciu stosowano akord, w dwóch premje, w dwóch ustrój kombinowany. Obok tego utrzymywało się w 9 fabrykach wynagrodzenie za czas, jeśli nie dla większości, to w stosunku do znacznej części robotników.

Z pośród ogółu robotników w fabrykach superfosfatów otrzymywało wynagrodzenie (X, 51):

godzinowe	62,2%
dniówkowe	14,3%
tygodniowe	1,0%
akordowe	9,9%
premjowe	3,9%
kombinowane	8,7%

Przeważa jeszcze wynagrodzenie za czas. Najgorsze warunki pracy panowały w przedsiębiorstwie, w którym stoso-

¹⁾ Porówn. także: Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, Warszawa 1929, 73 — 75.

wano wyłącznie [akord, a nadto w [stosunku do 10% robotników—premje. Udziału robotników w zyskach nigdzie nie spotykano.

Komisja Ankietowa podkreśla konieczność stosowania sprawiedliwego ustroju premji w wiertnictwie naftowym (XII, 120).

Zastosowanie akordu do niektórych tylko kategorii robotników, ale rozmieszczonych tak, że zmuszają pozostałych do przyśpieszenia tempa pracy, zaznacza Komisja Ankietowa w przemyśle garbarskim (XV, 211). Ustrój brygadowo-akordowy coraz silniej bywa wypierany przez akord indywidualny.

b) Umowy zbiorowe. Poważnym brakiem według Komisji Ankietowej jest w kilku ważnych gałęziach przemysłu bezumowne regulowanie warunków pracy i płacy.

Oto np. w przemyśle nawozów sztucznych na 10 zbadanych zakładów aż w trzech warunki pracy i płacy ustalało samo przedsiębiorstwo, w pięciu (zatrudniających 22,5% ogółu robotników) umowy zbiorowe ograniczały się do danego zakładu, w dwu (z 64,5% ogółu robotników) stosowano warunki umowne, obowiązujące w danej miejscowości.

Naogół w fabrykach, w których istnieją umowy zbiorowe, warunki pracy są znacznie lepsze, w jednym z przedsiębiorstw stosowano nawet wskaźnik kosztów utrzymania (X, 45 — 46).

Tam, gdzie położenie robotnika jest szczególnie ciężkie, jako pierwszy warunek uzdrowienia stosunków, wysuwa Komisja Ankietowa wprowadzenie umów zbiorowych.

W przemyśle metalurgicznym okręgu Kieleckiego uważa za niezbędne zawarcie umowy, któraby położyła kres dotychczasowemu zamętowi i niesprawiedliwościom w zakresie premjowania i akordów (XIII, 259). W przemyśle cukrowniczym należy przede wszystkim wprowadzić jednolitą umowę zbiorową, obejmującą wszystkich pracowników zarówno stałych, jak sezonowych; umowa winna nadto załatwić palącą sprawę zapewnienia bytu emerytom i wdowom zlikwidowanych cukrowni (IX, 150 — 151).

Komisja Ankietowa wykazuje również braki dające się spostrzec w obowiązujących umowach. Umowy te w przemyśle piekarskim łamią przepisy ustawodawstwa o czasie roboczym, przewidując minimum wykonanej pracy. Minimum jest tak

wysokie, że jak już o tem wspominaliśmy, piekarz musi pracować 10 lub 11 godzin dziennie (VI, 26 — 27).

Na częste łamanie przepisów umów zbiorowych przez przemysłowców zwraca uwagę Sprawozdanie węglowe (V, 111).

c) Stosunki między pracą a kapitałem. Rady załogowe. Na niewłaściwe kształtowanie się stosunków między kierownikami a robotnikami zwraca szczególną uwagę Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym: „Zdarzają się wypadki niedopuszczalnego traktowania robotników, połączonego nawet ze zniewagami fizycznymi. Częściej ma miejsce obelżywe zwracanie się do robotników“. Na Górnym Śląsku dochodzi do tego, że zwierzchnicy Niemcy przy każdej sposobności złośliwie obrażają uczucia narodowe robotnika polskiego (XIII, 183—184).

To nieliczenie się z ludzkim pierwiastkiem w pracy znajduje jeszcze silniejszy wyraz w zupełnie dowolnym rozporządzaniu się osobą robotnika. Dokonana bez zasięgnięcia zdania sfer robotniczych reorganizacja pracy w przemyśle włókienniczym stała się przyczyną ostrych starć, po których pozostało tlejące jeszcze zarzewie niezadowolenia. Przemysłowiec w krótkowzrocznej swej polityce stara się rozbić związki zawodowe, aby nie mieć przeszkód w dowolnym kształtowaniu warunków produkcji. Komisja Ankietowa widzi w tem zasadniczy błąd. Uważa bowiem, że dokonywana racjonalizacja metod produkcji nie może uskutecznić się „drogą mechanicznego wykonywania przez robotników poleceń kierownictwa, lecz drogą świadomego uczestnictwa w procesie wytwarzania wszelkich sił ludzkich fizycznych i intelektualnych“ (XIV, 120). Dlatego uznaje za konieczne wprowadzenie instytucji delegatów robotniczych (XIV, 10), bądź też rozszerzenia na całe Państwo obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy o radach załogowych, ustawy, znowelizowanej nieco¹⁾, oraz uzupełnionej przepisami wykonawczymi o udziale radców załogowych w radach nadzorczych przedsiębiorstw. Rozporządzenie tego rodzaju wydano w Niemczech już po przyznaniu Polsce Górnego Śląska (V, 149 — 150; XIII, 164—166).

¹⁾ Chodzi tu mianowicie o usunięcie wątpliwości co do godzin odbywania posiedzeń, zapłaty radcom załogowym za pełne dniówki w razie zajęcia całych dni czynnościami ich urzędu, porozumiewania się co do zwolnień robotników, oraz pojęcia „nieuzasadnionej surowości“ przy zwolnieniu.

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na to, że nawet pracodawcy nie potępiają rad załogowych, owszem godzą się z dodatnimi stronami ich istnienia (XIII, 164). Przedstawiciele pracodawców w Komisji starali się natomiast dowieść zasadniczej szkodliwości rad załogowych, wskazując na niebezpieczeństwo wprowadzenia czynników wywrotowych (XIII, 261—265), a choćby zbędności tej instytucji, w takich przemysłach, jak np. górnicy, wobec istnienia licznych luźnych przedstawicielstw na zasadzie umów zbiorowych (komitety kopalniane i delegaci) (V, 422). Spór o udział czynników kapitału i pracy w kierownictwie przemysłem, który rozwinął się był nad wnioskiem o kartelizacji przemysłu cukrowniczego (IX, 154—169), ujawnił głęboką niechęć pracodawców do czynienia jakichkolwiek ustępstw na rzecz robotników w zakresie regulowania warunków pracy wewnątrz zakładu (rady załogowe, komitety robotnicze i t. d.). Z dyskusji tej czytelnik wyciąga natomiast z łatwością wnioski, że choćby nawet rady załogowe nie były instytucją twórczą pod kątem widzenia gospodarczym, nie szkodzą bynajmniej rozwojowi i racjonalnej przebudowie przemysłu. Wręcz przeciwnie, jak to stwierdza Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym, przemysł górnośląski w dobie załamania i wstrząsów gospodarczych „w poważnym stopniu zawdzięcza stosunkowo spokojny przebieg przesilenia oraz przetrwanie kryzysu gospodarczego istnieniu i działalności rad załogowych” (XIII, 163—164).

Jeśli doświadczenie dotychczasowe nie wydobyło jeszcze na jaw twórczych pierwiastków instytucji samorządów fabrycznych, to w każdym razie podkreśliło ich znaczenie na polu zapobiegania zbędnym zatargom w przemyśle.

3. Ubezpieczenia i świadczenia społeczne.

a) Ubezpieczenia ustawowe. Ubezpieczenia społeczne stosowane są w całej rozciągłości jedynie w większych zakładach przemysłowych. W przemyśle drobnym albo zupełnie nie ubezpiecza się robotników, albo, wbrew ustawom, przerzuca na nich w całości opłaty ubezpieczeniowe (przemysł mięsny) (VIII, 70). W przemyśle młynarskim z ubezpieczeń społecznych robotnicy korzystają tylko w woj. zachodnich i częściowo w Małopolsce (VII, 77).

Komisja Ankietowa nie tylko stwierdziła niezbędną potrzebę utrzymania ustawodawstwa społecznego, ale podkreśliła konieczność rozciągnięcia ubezpieczeń dla inwalidów i starców na dzielnice, w których nie obowiązuje (XIII, 258; XIV, 107). Bowiem nawet w przemyśle cukrowniczym, w którym umowy zbiorowe przewidują zabezpieczenie dla wdów i sierot, wyposażenie to jest bardzo skromne. Przytem w razie likwidacji przedsiębiorstw starcy i wdowy tracą zaopatrzenie (IX, 75, 151).

Przedstawiciele sfer gospodarczych wysunęli jeden tylko manifestacyjny projekt zmian w zakresie ubezpieczeń społecznych, a mianowicie w odrębnych wnioskach, dotyczących przemysłu naftowego. Nie zwalczając pozornie zasady powszechności ubezpieczeń społecznych, żądają umożliwienia działalności zakładów zastępczych, równoległych do zakładów ogólnych (XII, 219). Rzecz zrozumiała, że nie obniżyłoby to kosztów ubezpieczeń, conajwyżej osłabiło z takim trudem budowany ustrój tych urzędów.

Niektóre Sprawozdania Komisji Ankietowej zawierają skargi na braki natury technicznej w zakresie ubezpieczeń społecznych, między innymi zwracają uwagę na nadmierną biurokrację (VII, 77; I, 110; XV, 209).

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa budowlane, to Komisja wysunęła konieczność uproszczenia sposobu ściągania składek, wprowadzenia opłat ryczałtowych, pobieranych przy pomocy znaczków (I, 110).

Bardziej sprężysta opieka lekarska (VII, 77) i rozwinięcie sieci ambulatorjów np. przy cukrowniach (IX, 76), oto żądania w zakresie usprawnienia świadczeń kas chorych.

b) Świadczenia społeczne w przemyśle. Inne świadczenia społeczne w przemyśle, poza obowiązkowymi ubezpieczeniami robotniczymi, przedstawiają się naogół dość skromnie. W grupie tych świadczeń poczesne miejsce zajmują mieszkania robotnicze.

W górnictwie węglowym najlepiej stosunkowo przedstawia się zaopatrzenie robotników w mieszkania na Górnym Śląsku. I tam zresztą w największej liczbie kopalń odsetek robotników, którym przedsiębiorstwo zapewnia dach nad głową, waha się od 20% do 30%.

W jednej tylko kopalni na Śląsku, a w trzech we wszyst-

kich zagłębiach ponad 50% robotników mieszka w domach kopalnianych (V, 113) ¹⁾.

Przedstawiciele przemysłowców starali się w swoim oświadczeniu, złożonym w związku ze sprawozdaniem węglowem Komisji (V, 416), dowieść, że ograniczenie budownictwa mieszkań robotniczych po wojnie należy przypisać w znacznym stopniu rozciągnięciu ustawy o ochronie lokatorów na domy fabryczne.

Uzasadnienie to jest bezpodstawne, gdyż ochrona lokatorów nie rozciąga się na nowe budowle. Ponadto, jak można wnioskować ze Sprawozdania o przemyśle cementowym, mieszkania zajęte przez zwolnionych robotników stanowią niewielki odsetek. W 6 cementowniach wypadków takich wcale nie notowano. W pozostałych odsetek mieszkań, w których mieszkały osoby, nie pracujące w fabryce, wahał się od 1% do 2,6%, w jednej tylko dochodził do 7% (III, 38).

W hutach żelaznych odsetek robotników, zamieszkałych w domach fabrycznych, waha się od 6,7% do 65%. W województwie kieleckim od 2,7% do 23% (XIII, 156).

W fabrykach nawozów sztucznych na 11 przedsiębiorstw, dwa nie dostarcza mieszkań swoim robotnikom, w pozostałych stopień zaopatrzenia robotników jest bardzo różny (0,15%—75%) (X, 61). Cementownie udzielają mieszkań 5%—30% robotników. Potrzebę budowy domów stwierdzają przedsiębiorstwa o najlepiej postawionem budownictwie mieszkań fabrycznych (III, 38).

Tartaki, korzystające z pracy okolicznej ludności mało-rolnej, rzadko budują domy. Tam, gdzie domy istnieją korzysta z nich 8 — 30% robotników (IV, 105). Mieszkania przy młynach zajmują niemal wyłącznie urzędnicy i majstro-

¹⁾ W Niemczech, jak wykazały badania niemieckiej komisji ankietowej, odsetek ogółu robotników, zaopatrzonych przez kopalnie w mieszkania, waha się od 55% do 70%. Podczas, gdy u nas kopalnie nie budują wcale nowych domów, jedna z kopalń niemieckich potroiła liczbę mieszkań w latach 1913—1926, inna zwiększyła o 150%, inna wreszcie, wykazująca najslabsze zainteresowanie sprawami mieszkaniowemi, prawie o 50% (*Verhandlungen und Berichte des Unterausschusses für Arbeitsleistung II*, 3209—3210). Również we Francji kopalnie węgla rozwinęły po wojnie ożywioną działalność budowlaną. W Wielkiej Brytanji na budowę domów robotniczych w 1921 r. władze publiczne wydały 4,7 milj. funtów sterl., w 1926 r. 20,1 milj., w samej Szkocji w 1921 r. 453 tys. funt., w 1927 r. 2870 tys. (*Revue du Travail* 1928, Nr. 2).

wie. Dla robotników są przeważnie tylko izby noclegowe (VII, 77; IX, 76).

O mieszkaniach fabrycznych wyrażają się sprawozdania Komisji Ankiетowej bardzo ujemnie. W domach tych panuje ciasnota, rzadko są remontowane, często zaciekają (V, 111; X, 61).

Domy przy tartakach na kresach wschodnich urągają najskromniejszym wymaganiom (IV, 105). Nielepsze stosunki panują w naogół lepiej postawionych domach robotniczych przy kopalniach. Tak np. na jednej kopalni węgla zaledwie 10% mieszkań posiadało światło elektryczne.

Aby nabrać właściwego wyobrażenia o mieszkaniach robotniczych, wystarczy zdać sobie sprawę, że są to przeważnie lokale jednoizbowe, a właściwie kuchnie mieszkalne.

Na jedno mieszkanie w domach przy zakładach hutniczych przypadało przeważnie około 5 mieszkańców. W 8,2% mieszkań na Górnym Śląsku, a w 5,2% w województwie kieleckim zamieszkiwały po dwie rodziny (XIII, 156).

Przy jednej z cementowni na mieszkanie przypadło 16 osób. Zaludnienie izby waha się w tym przemyśle od 1,8 do 4 osób, zaś w fabrykach nawozów sztucznych dochodzi do pięciu (X, 61).

Nadmieniamy, że w domach robotniczych przy kopalniach węgla w Zagłębiu Ruhry na izbę przypada w najgorszym razie 1,5 osoby. W okręgu limburskim w Belgii górnicy polscy otrzymują 3 — 4 pokojowe mieszkania z kuchnią (V, 431).

O urządzeniach kulturalnych i pomocy, udzielanej przez pracodawcę przy działalności oświatowej robotnikowi, szerzej mówi jedynie Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym, zwracając uwagę na konieczność wzmożenia wysiłków w tym zakresie.

W trzech hutach górnośląskich i jednej województwa kieleckiego, niema żadnych urządzeń, w pięciu są biblioteki, w czterech czytelnie, w czterech sale do zabaw, w trzech ogrody lub parki fabryczne; wydzielonych placów na gry i zabawy niema. Przy jednej hucie budują boisko, w trzech innych pozwala się uprawiać sport w parku, lub na wydzielonym placu (XIII, 155).

4. Poziom zarobków.

Jednogłośnie niemal sprawozdania Komisji Ankiетowej stwierdzają niski poziom płac roboczych.

Poniżej zestawiliśmy wyniki badań Komisji Ankietowej w tym zakresie. Tablica poniżej zamieszczona zawiera podział robotników według wysokości zarobku miesięcznego w zakładach zbadanych w r. 1927 przez Komisję Ankietową (II, 42; III, 40; IV, 104; V, 138; IX, 60; X, 46; XIII, 143):

Gałąź produkcji	Na każdym 100 robotników zarabiano miesięcznie złotych					
	poniżej 100	100—150	150—200	200—300	300—500	powyżej 500
Kopalnie węgla	15,8	25,6	25,4	27,5	5,1	0,6
Huty	10,7	18,2	20,2	32,6	16,2	2,1
Cegielnie	80	17	3		—	—
Cementownie	50	30	20		—	—
Fabryki nawozów sztucznych	70,2	27,4	1,4	0,5	0,5	—
Tartaki ¹⁾	74,5	15,5	6,3	3,5	0,2	—
Cukrownie	47	25	18	10		—

Dorzućmy jeszcze kilka liczb do tego zestawienia tak jaskrawo obnażającego ogrom wycisku siły roboczej w Polsce. W fabrykach nawozów fosforowych z pośród 70,2% robotników zarabiających do 100 zł. miesięcznie 5,5% otrzymywało mniej niż 50 zł., 38,3% 50 — 75 zł. (X, 46).

W cementowniach najniższe zarobki kobiet spadają do 48 zł. miesięcznie, mężczyzn do 80,70 zł. (III, 40). W młynach poza Warszawą większość zarobków waha się tygodniowo od 10 do 45 zł., przeciętnie zaś wynosi 30 zł. (VII, 75).

W rzeźniach (również poza Warszawą) wynagrodzenia stanowią 10 do 50 zł. tygodniowo (VIII, 68). W piekarstwie tylko nieliczni robotnicy wykwalifikowani mają dobre płace. Przeważnie zarobki waha się od 40 do 60 zł. tygodniowo (VI, 28).

W przemyśle włókienniczym zarobki kształtowały się tak, że w 1925 r. przeciętny zarobek na dzień powszedni wynosił zł. 3,83, w 1926 r. zł. 4,09 (XIV, 110).

Tak niesłychanie niski poziom zarobków sprawia, że w hutnictwie górnośląskim 55% zarobków, a w hutnictwie województwa kieleckiego aż 68% nie osiąga minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej (XIII, 142). W cukrowniach

¹⁾ Średnia (ważona) dla 10 zakładów.

zaledwie 10% robotników otrzymywało płace, przewyższające swą wysokością minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej (IX, 64).

Przeciętne zarobki górników stanowiły około 80% minimum kosztów utrzymania, w Zagłębiu Dąbrowskiem nawet 75% (V, 141).

W młynach po odliczeniu postojów, robotnik osiąga zaledwie 50% minimum kosztów utrzymania (VII, 75).

W fabrykach nawozów sztucznych nie spotykamy wcale prawie robotników, zarabiających ponad normę, przyjętą jako koszt wyżywienia rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób. W odsetkach tej normy zarabialo na kazdych 100 robotników:

	W fabrykach superfosfatu	Przy wydobyciu soli potasowej
do 25%	43,80	5,13
26 — 33%	26,50	13,98
34 — 50%	27,42	44,60
51 — 66%	1,38	23,18
67 — 83%	0,45	7,43
84 — 100%	—	4,07
powyżej 100%	0,45	1,59

W jednej z fabryk aż 70% robotników osiągało zaledwie 25% kosztów utrzymania (X, 48).

W cukrowniach (IX, wykres po str. 64):

poniżej 25%	normy kosztów utrzymania	otrzymywało	12% robotników
25 — 50%	" "	" "	35% "
50 — 75%	" "	" "	25% "
75 — 100%	" "	" "	18% "
powyżej 100%	" "	" "	10% "

Z większych gałęzi przemysłu jedynie naftowy stosuje ruchomą skalę płac w zależności od wahań drożyzny (XII, 70).

W górnictwie w okresie badanym przez Komisję Ankietową, stwierdzono spadek płac rzeczywistych. W jednym z przedsiębiorstw sięgał aż 38,5% w latach 1925 — 1926, podczas gdy wydajność pracy górnika wzrosła znacznie, w granicach do 60,4% (V, 119).

W zestawieniu z okresem przedwojennym płace rzeczywiste w przemyśle węglowym były w r. 1926 znacznie niższe (V, 142).

Porównanie płac robotniczych w Polsce i zagranicą wypada stanowczo na niekorzyść zarobków robotników polskich.

W hutnictwie naprzykład rzeczywista wartość zarobków walcera w Polsce stanowi następujący odsetek płac w Niemczech (XIII, 153).

	w stosunku do płacy walcera	
	w okręgu Reinhausen	w okręgu Hamborn
w okręgu śląskim	52,1%	95,2%
w okręgu dąbrowskim	39,4%	79,8%
w okręgu radomskim	33,3%	72,1%

O niskości zarobków robotniczych w porównaniu z pensjami kierownictwa, oraz niższej administracji świadczy poniższe porównanie oparte na listach płac jednej z fabryk (za luty 1927 r. — przeciętny zarobek miesięczny):

Robotnicy	Zł. 104.37
Urzednicy	„ 482.82
Kierownicy	„ 892.45
Dyrektorzy	„ 2.925.00
Członkowie administracji	„ 633.01
Członkowie władz (rad, zarządów i t. d.) „	459.57

W Sprawozdaniach o górnictwie węglowym i przemyśle metalurgicznym Komisja Ankietowa zwraca uwagę na zbyt silne obciążenie i tak niskich zarobków podatkiem dochodowym. Silnie zwłaszcza odczuwają brzemień tego podatku robotnicy, mający na utrzymaniu liczniejszą rodzinę. Sprawozdania domagają się przeto zmiany ustawy o podatku dochodowym przez podniesienie minimum wolnego od podatku, oraz przez przyznanie ulg płatnikom, obarczonym rodziną (V, 402; XIII, 166—167, 258).

Uzupełniając powyższe wywody, zaznaczamy, że Komisja Ankietowa silnie podkreśla ujemny wpływ niskich płac robotniczych zarówno na stan koncentracji przemysłowej (drobne piekarnie, młyny, cegielnie — VI, 30; VII, 56; II, 35 — utrzymują się w znacznym stopniu przez wycisk sił roboczych), jak również na postęp mechanizacji przemysłu.

W wyniku swoich rozważań Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną podwyższenie poziomu zarobków. Zarobki winny nadążać za wzmożeniem wydajności pracy.

5. Wydajność pracy.

Zagadnienie wydajności pracy posiada dwa odrębne oblicza, które nie zawsze udaje się odsłonić: tak ściśle przylegają do siebie w całokształcie zjawisk produkcji. Rozróżniamy

mianowicie wydajność subiektywną, zależną od wysiłku robotnika, oraz wydajność obiektywną uwarunkowaną postępowaniem techniki i ulepszeniami w zakresie metod organizacji pracy.

Wzrost wydajności pracy w przemyśle polskim uwydatnia się zarówno, jeśli chodzi o porównanie z okresem przedwojennym, jak i wówczas, gdy ograniczymy się do badania ostatnich lat kilku. Na 16 zbadanych kopalni węgla w sześciu tylko wydajność obniżyła się w r. 1926 w porównaniu z r. 1913, w pozostałych dziesięciu wzrosła, przyczem wzrost ten w jednym wypadku dochodzi 52,9%. W tychże 16 kopalniach rok 1926 przyniósł we wszystkich bez wyjątku wzrost wydajności w porównaniu z poprzednim (V, 117—119). W całym przemyśle węglowym wydajność górnika na filarach wzrosła w r. 1926 w porównaniu z r. 1925 o 15%, załogi na dole o 26%, a całej załogi o 11% (V, 64—65). Najlepiej zresztą uwypukli to poniższe zestawienie.

Przeciętna wydajność w górnictwie (na robotniko-dniówkę w kilogramach węgla).¹⁾

R o k	O k r ę g i			Ogółem w całym Państwie
	Śląski	Dąbrowski	Krakowski	
1913	1.202	963	994	1.143
1923	599	529	497	577
1925	1.010	771	802	938
1927	1.271	995	1.053	1.189
1929 ²⁾	1.349	1.076	1.143	1.273

W hutnictwie żelaznym (XIII, 186) oraz w przemyśle nawozów sztucznych (X, 53) wydajność poczyniła znaczne postępy w porównaniu z latami przedwojennymi. W kilku hutach żelaznych wzrost wydajności w latach 1925—1926 waha się od 10 do 50%.

W przemyśle włókienniczym obniżono obsługę warsztatów: zamiast 7—10 robotników na 1000 wrzecion przypada $5\frac{1}{2}$ — $7\frac{1}{2}$, dawniej tkacz obsługiwał 2 krosna, obecnie 4, a w wyjątkowych wypadkach nawet 6—12 krosien samoczynnych (XIV, 28).

¹⁾ A. Stein.: Przemysł węglowy w Polsce, 61—62.

²⁾ Dane za październik 1929 r. (Polska Gospodarcza 1930, Nr. 2, 58).

Wzrost wydajności 1920/1927 *Richardson* *245*

W 10 zbadanych cukrowniach liczba minut pracy robotnika, potrzebna do wyprodukowania kwintala cukru wynosiła:

w r. 1923	310 minut
w r. 1925/26	227 „
w r. 1926/27	<u>202</u> „

a więc zaledwie 65% czasu, niezbędnego przed wojną, co oznacza 50%-wy wzrost wydajności (IX, 69).

W jedynym bodaj przemyśle budowlanym daje się zauważyć duży spadek wydajności pracy w porównaniu z czasami przedwojennymi, wywołany zmniejszeniem się liczby robotników wykwalifikowanych, którzy albo wymarli albo przenieśli się do innych zawodów w czasie 15-letniej prawie przerwy w budownictwie (I, 109).

O bezpośrednim wpływie robotnika na wzmożenie wydajności produkcji mówi sprawozdanie węglowe, zaznaczając wyraźnie, że wzrost wydajności jest w znacznym stopniu jego dziełem (V, 402), że ustrój płac i premij wydobywa zeń maksimum wysiłku, na który może się zdobyć. Sprawozdanie o przemyśle włókienniczym stwierdza, że robotnik wyczerpany fizycznie przez wojnę, przez nędzę i ciężkie warunki powojennego bytu może zdobyć się na wysiłek, któryby można ocenić jako odpowiednik 80% zdolności przedwojennej. Napięcie jego pracy jest natomiast wyższe, niż w r. 1924, pracuje przeto ze znacznie większym nateżeniem sił, szkodliwym dla zdrowia (XIV, 117).

Niepewność zatrudnienia, niemal bezustannie wisząca nad robotnikiem groźba utraty pracy, pociąga za sobą niezaprzeczenie spadek wydajności pracy. Przerwy w czynności zakładów przemysłowych stwarzają ponadto wiele strat, o których będziemy jeszcze mówili na właściwym miejscu.

W przemyślach sezonowych, a zwłaszcza w budownictwie nieodpowiednie wykorzystanie sezonu wywołuje brak wykwalifikowanych rąk do pracy w lecie i wzmaga bezrobocie na wiosnę i na jesieni (I, 103).

W cegielniach wskutek braku suszarni parowych, sezon kurczy się do 145, chociaż mógłby trwać 245 dni (II, 39—40).

W cukrowniach stali robotnicy stanowią od 9,8% do 26,5% ogółu zatrudnionych pracowników, stali pracownicy techniczni i handlowi 2,9 do 4,0%. Robotnicy sezonowi dochodzą do $\frac{3}{4}$ ogółu (IX, 53).

14600000 18 7500
434ml 45300

W młynach jedynie fachowcy mają zapewnione stałe zatrudnienie. Młyny większe nie zmieniają tak często robotników, jak drobne przedsiębiorstwa przemysłowe, pracują przecież zaledwie 151 — 270 dni roboczych (VII, 71).

W fabrykach nawozów sztucznych ciągle przerwy w działalności zakładów wywołują stały niepokój wśród robotników. W 9 przedsiębiorstwach — na 1500 robotników — sezonowych było 688. Ta sezonowość pracy odbijała się bardzo ujemnie na biegu produkcji. Robotnik sezonowy, znajdując latem zatrudnienie na roli, niechętnie zgłaszał się do fabryk; stąd duże trudności w znalezieniu rąk roboczych w okresie letnim (X, 52).

W przemyśle włókienniczym liczba dni pracy w tygodniu wahała się w latach 1925 — 1926 od 66,5 do 92,6% normalnego zatrudnienia (XIV, 115). Sezonowość zatrudnienia występuje bardzo silnie w przemyśle cementowym (III, 41) oraz w hutnictwie żelazem, w którym najniższy stan zamówień przypada na okres od listopada do końca stycznia lub lutego (XIII, 239).

6. Koszty robocizny.

a) Ogólne koszty robocizny. Koszty robocizny stanowią w rzeczywistości część tylko t. zw. kosztów pracy, t. j. kosztów opłacania pracowników wszelkich kategorii. W cukrowniach, według kalkulacji kosztów produkcji, koszty robocizny wahają się (w zależności od rozmiarów przedsiębiorstw) w granicach od 56 do 65% kosztów pracy (IX, 73).

W jednej z fabryk nawozów sztucznych w lutym 1927 r.:

434 robotników	zarabiała	45.300	złotych
99 urzędników	„	47.900	„
10 dyrektorów	„	29.250	„
47 członków władz kier.	„	21.600	„

Cała administracja kosztowała razem 98.750 a robotnicy 45.300, czyli zgórą dwa razy mniej. W dziewięciu zbadanych fabrykach superfosfatu robocizna stanowiła 7,4% kosztów własnych, a administracja 6,5%. W sześciu fabrykach administracja kosztowała drożej od robocizny (X, 49).

Liczby te rzucają właściwe światło na sprawę powojennej zwyżki kosztów produkcji.

*Wobec dyktanda 3. 10. 29
i metryki 8. 11. 29*

Udział bowiem robocizny w kosztach własnych jest w większości wypadków nieznaczny. Urasta w tych tylko gałęziach pracy, w których surowiec jest stosunkowo mało cenny, a mechanizacja albo nie da się jeszcze zastosować na większą skalę (np. górnictwo węglowe), albo nie została dokonana z braku kapitałów (np. cegielnictwo). W zbadanych przez Komisję Ankietową kopalniach węgla koszty robocizny wynosiły tedy w 1925 r. 44,8% kosztów własnych, a r. 1926 40,9% (V, 239), w cegielniach w tychże latach 29,2 — 45% w zależności od tego, czy produkcja jest ręczna, czy zmechanizowana, oraz od dzielnicy, w której znajduje się cegielnia (II, 45).

Natomiast w innych gałęziach wytwórczości robocizna nie przerasta kilkunastu procent. W hutach żelaznych koszty robocizny przy produkcji wahają się (w 1926 r. lub w roku łamanym 1925/26) od 8 do 20,6% (XIII, 196—197). W cementowniach wynoszą przeciętnie 12% kosztów własnych (III, 41), w fabrykach superfosfatów 7,4% (przeciętna dla 9 fabryk—X, 49), w garbarniach skór twardych 4%—8%, przy wyrobie skór miękkich 10% — 16% (XV, 38), w 6 zbadanych przez Komisję Ankietową młynach od 10,87% do 25,7%, przeciętnie 18,55% (VII, 80).

Sprawozdanie o przemyśle nawozów sztucznych stwierdza nawet cofnięcie się pozycji robocizny w kalkulacjach przedwojennej i obecnej (w jednej fabryce przed wojną stanowiła 10% kosztów własnych, obecnie 8%—X, 53).

Ten niski udział kosztów robocizny w koszcie własnym łatwo mógłby być jeszcze obniżonym w razie mechanizacji przebiegów produkcji. Podwyższenie płac odbija się tak słabo na koszcie własnym, że byłoby ono możliwe bez wielkich ofiar ze strony przemysłu (X, 50). Pracodawcy, broniąc się przeciw podwyższeniu zarobków robotniczych, zaznaczają przy każdej sposobności, że płac nie można podnieść, gdyż podroży to koszty robocizny. Tymczasem Komisja Ankietowa stwierdza wielokrotnie zjawisko wręcz odwrotne: młyny należące do spółdzielni i instytucyj społecznych mają najniższe koszty przemiału przy najwyższych kosztach robocizny (VII, 70); prawie najniższe koszty robocizny ma przedsiębiorstwo nawozów sztucznych, wypłacające najwyższe zarobki robotnikom (X, 49). Cukrownie o produkcji powyżej 200.000 q rocznie wykazują koszty robocizny w granicach 40% kosztów cukrowni najmniejszych (3,76 zł. na kwintal w porównaniu z 8,67 zł.—IX, 71).

Ubezpieczenia społeczne / 17 / 1926

Istnieje ściślejsza zależność między kosztami robocizny a techniką, organizacją pracy, niż między temi kosztami a wysokością płac. W cementowniach przy bardziej udoskonalonych piecach rotacyjnych robocizna wynosi 4% — 15%, przy szachtowych 12% — 23% w jednym nawet wypadku 36% (III, 41). W cegielniach ręcznych w Kongresówce robocizna stanowi 45% kosztów własnych, w cegielniach mechanicznych 37%. W Małopolsce rozpięcie jest jeszcze większe (w ręcznych 43,7%, w mechanicznych 29,2%) (II, 45).

W cukrowniach drobnych robocizna osiąga 11,6% kosztów własnych, w wielkich spada do 7% (IX, 71 i 86). Przestoje pomnażają również nieprodukcyjne wydatki na siłę roboczą, przez to już choćby, że zmniejszają wydajność pracy.

b) Koszty ubezpieczeń społecznych. Obciążenia z tytułu ubezpieczeń społecznych kształtują się w kosztach własnych w każdym przemyśle odmiennie w zależności od udziału robocizny w tych kosztach.

W stosunku do płac, ubezpieczenia społeczne (część ponoszona przez pracodawcę) stanowiły (r. 1926):

W górnictwie węglowem (V, 220):

wogóle	13,1%
w okręgu śląskim	13,8,,
w okręgu dąbrowskim	17,6,,
w okręgu krakowskim	11,4,,

W hutnictwie żelaznem (XIII, 200):

wogóle	6,8%
w okręgu śląskim	5,8,,
w okręgu kieleckim	9,4,,

W cukrowniach (IX, 75) 9,4,,¹⁾

W fabrykach superfosfatu (X, 58) 7,6%

W młynach (VII, 62—65) 0,8—4,4%¹⁾

Koszty ponoszone przez pracodawców na rzecz ubezpieczeń społecznych wahają się przeważnie około 10% kosztów robocizny.

Drobne przedsiębiorstwa (np. młyny) ponoszą znacznie niższe koszty, gdyż łamią przepisy ustawowe. W większych rozwijają się natomiast świadczenia pozaustawowe dla robotni-

¹⁾ Wszelkie świadczenia społeczne.

ków, deputaty, mieszkania, szkoły, emerytury, które są naogół najsilniej rozbudowane w przemyśle węglowym, oraz w cukrowniczym.

Świadczenia pozaustawowe dla robotników w górnictwie śląskim kosztują np. w zagłębiu dąbrowskim prawie tyle samo, co ustawowe (w 1926 r. 0,54 zł. na tonnę, wobec 0,58 kosztów ubezpieczeń ustawowych) (V, 220).

Co do obciążenia pracodawcy i robotnika, to przypadało (1926) w odsetkach zarobków (X, 58 i XIII, 200):

w zbadanych zakładach	ogółem	w tem	
		na pracodawcę	na robotnika
w 10 hutach	10,96	6,79	4,17
w tem: na Śląsku	10,15	5,84	4,31
w woj. Kieleckiem	13,12	9,36	2,76
w 5 fabrykach superfosfatów	12,36	7,61	4,75

Robotnik ponosi tedy od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ świadczeń ubezpieczeniowych.

W górnictwie w 1925 r. ustawowe ubezpieczenia robotnicze stanowiły 5,16% kosztów produkcji, w 1926 r. 4,19% (na Śląsku 4,36%, w Zagłębiu Dąbrowskiem 3,69%, w Krakowskiem 3,77%, V, 208—209, szczegółowe zestawienie w groszach na tonnę na stronie 220—221).

W hutnictwie żelaznem świadczenia społeczne umowne i dobrowolne wahają się od 1,5% do 5,4%, przeciętnie od 2% do 3% kosztów własnych, w stosunku zaś do wartości produkcji w 10 hutach 1926 r. wynoszą 1,64% (na Górnym Śląsku 1,58%, w woj. kieleckiem 1,86%) (XIII, 196—197 i 203).

Natomiast w innych gałęziach przemysłu koszty ubezpieczeń społecznych są niższe, gdyż:

- 1) niższe są koszty robocizny;
- 2) mniej rozbudowane jest ustawodawstwo ubezpieczeniowe (w górnictwie istnieją kasy brackie, w hutnictwie i górnictwie na Górnym Śląsku ubezpieczenie inwalidzkie i na starość);
- 3) częstsze są nadużycia w dziedzinie łamania ustaw (dotyczy to zwłaszcza drobnego przemysłu).

W przemyśle garbarskim mechanicznym obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych robotników i urzędników sięga zaledwie 0,8% kosztów produkcji, łącznie zaś z płatnymi urlopami 1,2%; z tego przedsiębiorca ponosi około $\frac{2}{3}$ czyli 0,8%, w b. zaborze austrijackim nieco więcej, bo 1,3%, w pruskim 1,8% (XV, 209).

W przemyśle włókienniczym koszty ubezpieczeń robotniczych stanowiły 0,92% w r. 1925, a 0,76% w 1926 r. kosztów własnych w całym przemyśle (w tkalniach i przędzalniach bawełnianych wahały się około 0,4%) (XIV, 126).

W przemyśle nawozów sztucznych koszty ubezpieczeń wynosiły w tym czasie około $\frac{1}{2}$ kosztów własnych (przeciętnie 7,61% od płac roboczych, które ze swej strony, stanowiły około 7% kosztów produkcji) (X, 49 i 55).

Jak widać z powyższych przykładów, obciążenie kosztów produkcji z tytułu ubezpieczeń społecznych jest zupełnie nikłe. Obniżenie o 1%—2% kosztów surowca, zdoła przysporzyć więcej korzyści przemysłowi, niż zniesienie ubezpieczeń społecznych.

c) Koszty urlopów. Obciążenie produkcji kosztami płatnych urlopów jest znacznie niższe, niż ubezpieczeniami społecznymi.

Najwyższe jest w górnictwie węglowym, stanowiło bowiem w 1926 roku 2,7% kosztów własnych (V, 210—211), podczas gdy w przemyśle garbarskim 0,4% (XV, 209). Rzecz znamienna, że koszty urlopów w górnictwie na Górnym Śląsku są wyższe (3% kosztów ogólnych) niż w Zagłębiu Dąbrowskiem (1,2%) i Krakowskiem (1,5%), mimo że ustawa o urlopach na Śląsku nie obowiązuje (V, 212—217).

III. KAPITAŁ.

1. Niedosyt kapitałów.

Przemysł polski cierpi na brak kapitałów. Cierpi z dwóch powodów: wskutek niedostatecznych kapitałów własnych, oraz trudności zdobycia środków kredytowych.

Kapitały zakładowe przedsiębiorstw nie odpowiadają zazwyczaj ani potrzebom w zakresie środków inwestycyjnych, nie mówiąc już o obrotowych, ani nawet wartości rzeczywiście posiadanych nieruchomości. W przemyśle cementowym np. kapitały zakładowe wynoszą tylko 34 miliony, gdy tym-

czasem wartość inwestycji sięga 170—180 milionów złotych. Przemysł ten nie odczuwa jednak braku środków finansowych wskutek powolnego obrotu. Kapitał obraca się w ciągu dwóch lat, koszty zaś inwestycji są 3 do 3½ razy większe, niż w innych gałęziach przemysłu (III, 28—30).

W gorszym znacznie położeniu są inne gałęzie przemysłu, w których daje się odczuwać potrzeba większych środków a zasoby zaledwie pokrywają (przemysł metalowy) albo nawet nie pokrywają całkowicie wartości kapitału stałego (w przemyśle naftowym tylko w 66%—XII, 189). W cukrownictwie kapitały własne stanowiły odsetek kapitałów znajdujących się w rozporządzeniu przemysłu (IX, 79):

Wyszczególnienie	W bilansie otwarcia		
	1925	1925/6	1926/7
Cukrownie większe	100%	100%	74%
„ średnie	100%	90%	63%
„ mniejsze.	80%	75%	—

2. Powiększanie kapitałów własnych.

Środki obrotowe, oraz kapitały potrzebne do wprowadzania udoskonaleń technicznych, przemysł może uzyskać albo przez nowe emisje, albo przez kapitalizowanie zysków (fundusze rezerwowe), albo w drodze kredytu.

Co do nowych emisji, to są utrudnione przez niski i kurs akcji.

Również banki, które powinny odgrywać czynną rolę w życiu przemysłowym przez zakup udziałów przedsiębiorstw wytwórczych, nie wykazują żadnej chęci w tym kierunku. Według J. Kożuchowskiego¹⁾ kwota wyraźnych zainteresowań banków krajowych w kapitale akcyjnym w Polsce poza b. zaborem pruskim nie przekracza 40 milionów złotych, czyli 2% ogółu zainwestowanych kapitałów.

Banki wolą odgrywać rolę wierzycieli wobec przemysłu. Mają zapewniony stały procent, nie potrzebują płacić podwójnego podatku od dochodu. W ten sposób banki opanowują przemysł, nie ponoszą kosztów, zmniejszają ryzyko finan-

¹⁾ J. Kożuchowski. Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim, 14.

sowania, mogą dyktować przemysłowi warunki bez żadnej odpowiedzialności ze swojej strony.

Tego rodzaju „ciche” współnictwo rozpowszechnia się, z wyżej wspomnianych przyczyn, również wśród udziałowców przedsiębiorstw przemysłowych, a zwłaszcza udziałowców zagranicznych. Komisja Ankietowa stwierdziła np. w przemyśle drzewnym kilka wypadków na kresach zachodnich i w Małopolsce, że akcjonariusz, który posiada prawie wszystkie akcje, występuje jako wierzyciel i otrzymuje cały prawie zysk brutto w postaci procentów (IV, 99).

Kapitały udziałowe w kilku większych gałęziach przemysłu — np. w górnictwie węglowym (V, 357), lub naftowym (XII, 194) — nie wzrosły wcale w tym okresie, który był badany przez Komisję Ankietową. Natomiast kapitalizacja poczyniła pewne kroki. W 22 przedsiębiorstwach węglowych (74% wydobycia całego Zagłębia Polskiego) fundusze amortyzacyjne wzrosły w r. 1926 w porównaniu z rokiem poprzednim o 33,9%, fundusze zapasowe i inwestycyjne o 56,3% (V, 358).

W przedsiębiorstwach naftowych, których wytwórczość stanowi 85% krajowej produkcji rafineryjnej, kapitały rezerwowe wzrosły w ciągu roku z 42 na 65 milionów.

Udział kapitałów zapasowych, amortyzacyjnych i t. d. w kapitałach własnych był następujący (r. 1926):

w przemyśle węglowym (V, 358)	37%
w „ superfosfatowym (X, 72—73)	33%
w „ naftowym (XII, 191)	32%

Natomiast w innych gałęziach przemysłu Komisja Ankietowa nie natrafiła na gromadzenie kapitałów zapasowych.

Szczególnie rzuca się to w oczy w przemyśle cukrowniczym, który zdany jest całkowicie na kapitały obce przy finansowaniu kampanji. Tymczasem, jak świadczy o tem przykład jednej cukrowni, nie tylko kapitału rezerwowego się nie gromadzi, lecz uszczupla się go przez wydzielania nadmiernych tantjem zarządowi (IX, 81).

3. Kredyt.

a) Rozmiary kredytu. Udział kapitałów wypożyczonych w stosunku do własnych jest z powodu niedostateczności kapitałów własnych bardzo znaczny i rośnie z roku na

rok. W przemyśle naftowym (w przedsiębiorstwach, które wyprodukowały 85% wytwórczości ogólnej tego przemysłu) kredyty stanowiły 51,2% w 1925 r., a 55,4% w 1926 r. całego kapitału. W cukrowniach stosunek zobowiązań do rozporządzalnego kapitału wynosił (IX, 77):

	w większych zakładach	w mniejszych zakładach
w bilansie otwarcia 1925	56,4%	33,0%
w 1925/26	65,6%	52,3%
w 1926/27	65,5%	—

Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną zastąpienie tego nadmiernego korzystania z środków obcych kapitałem własnym, zgromadzonym w drodze emisji akcji (IX, 150).

W cementowniach, mimo niewielkiego stosunkowo zapotrzebowania na środki obrotowe, długi w końcu 1926 r. stanowiły 45% kapitałów (III, 29), w hutach żelaznych 38%.

Cóż dopiero mówić o przemyśle drobnym, otrzymującym surowce przeważnie, a nawet niekiedy wyłącznie na kredyt. W jednej z garbarń kapitał własny do pożyczonego miał się, jak 1 do 5 (XV, 51). W tartakach, którym lasy państwowe udzielają kredytu przy dostawach drzewa, kapitał własny jest jeszcze mniejszy (IV, 100—101):

Kapitały własne i zobowiązania przedsiębiorstw tartacznych.

Grupa województw	Liczba tartaków	Kapitały własne Zobowiązania		w odsetkach kapitałów własnych
		w tysiącach złotych		
woj. zachodnie . .	18	8.075	18.536	229,5
„ centralne . .	10	3.148	4.736	150,4
„ południowe . .	15	7.474	39.891	533,7
„ wschodnie . .	8	4.000	11.462	286,6
Ogółem .	51	22.697	74.625	328,7

Brak kapitału własnego Komisja Ankietowa poczytuje za jedną z podstawowych przyczyn słabej rentowności (XII, 185—187). Przemysł pracuje na finansistę!

A przecież to ogromne zadłużenie przemysłu jest drobną tylko częścią niezbędnych dla przemysłu kredytów.

Kredyt potrzebny jest na: 1) inwestycje, 2) dla finansowania obrotów.

Dla wprowadzenia niezbędnych ulepszeń w hutach żelaznych trzeba byłoby według oceny Komisji Ankietowej długoterminowego kredytu inwestycyjnego w ilości 175 milionów złotych, w granicach 81 — 180% kapitałów zakładowych poszczególnych przedsiębiorstw (XIII, 171).

Dla innych gałęzi przemysłu Komisja Ankietowa nie obliczyła rozmiarów potrzeb, zaznaczyła jednak konieczność uruchomienia kredytu długoterminowego dla przedsiębiorstw, mających poważne widoki rozwoju (II, 53; X, 88).

Kredyt krótkoterminowy na inwestycje (stosowany np. przez cukrownie — IX, 80), Komisja Ankietowa uważa za niewystarczający (V, 347 i XIII, 171).

Potrzeba kredytów obrotowych po wojnie wzrosła znacznie. Rekwizycje okupantów pozbawiły np. przemysł włókienniczy 170 milionów rubli złotych umieszczonych w surowcach, materiałach pomocniczych, półfabrykatakach, a rewolucja rosyjska uniemożliwiła wycofanie należności u odbiorców na 200 milionów rubli złotych. Natomiast pozostały z przed wojny niespłacone należności u dostawców (XIV, 30).

Podobne, acz mniejsze straty poniosło garbarstwo, również silnie związane z rynkiem rosyjskim (XV, 69).

Inflacja powiększyła naogół kapitały stałe, nie mogła natomiast odbudować kapitałów obrotowych. Mimo niezna-
cznych stosunkowo kapitałów stałych, zjawisko „przekapitali-
zowania“, t. j. nadmiernego kapitału stałego w stosunku do
obrotów, jest jedną z przyczyn braku równowagi w budowie
naszego przemysłu. O tem zresztą pomówimy jeszcze na
właściwym miejscu. Dość, że brak kapitału obrotowego daje
się jeszcze silniej we znaki, niż szczupłość funduszy inwestycyjnych.

b) Źródła kredytu. Jak się przedstawia akcja kredytowa Banku Polskiego w stosunku do potrzeb przemysłu?

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na pewną zbytnią sztywność polityki kredytowej, kurczącej rozmiary kredytów wówczas, gdy ich najwięcej potrzeba (Komisja podaje przykład dotyczący przemysłu węglowego — Bank Polski zmniejszył kwotę przyznanych kredytów w chwili wzmożenia obrotów w dobie strajku angielskiego) (V, 354). Nadto Bank Polski nie dostosował jeszcze swoich kontyngentów kredytowych do spadku złotego. Np. w stosunku do wartości węgla kredyty